Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 28 Listopada 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 276 (1918)

Zwycięstwo myśli twórczej.

Rezultat wyborów przyniósł w swym efekcie — jak słusznie stwierdza „Gazeta Polska" — całkowity pogrom tych partyj, które zblokowały się pod. o tyle szumną, o ile niewłaściwą nazwą „Związku Obrony Pracy i Wolności Ludu". Partje, grające niedawna w Polsce pierwsze skrzypce w koncercie politycznym, mianujące i obalające rządy, rozdzielające mandaty i godności, muszą się dzisiaj pogodzić z twardą rzeczywistością, która głosami wyborców wydała nieubłagany, surowy, ale i sprawiedliwy wyrok, który przekreśla zamiary i plany jej przywódców. Z tej klęski wyborczej Centrolewu należy wysunąć rzetelne i prawdziwe wnioski, będące doniosłem wskazaniem na przyszłość w naszem życiu politycznem, gdyż klęska ta świadczy o gruntownem bankructwie ich dotychczasowych założeń oraz metod pracy.

Niezmiernie trafną jest uwaga „Gazety Polskiej", że w Centrolewie zgrupowały się najprzeróżniejsze elementy, akcja których zarówno w swych założeniach, jak i konsekwencjach oparta była całkowicie i wyłącznie na pierwiastku negacji. Okrzyki „nie" i „precz" były jedynem wspólnem zawołaniem i hasłem skonfederowanych stronnictw opozycji. Pod komendę PPS oddały się karnie radykalne stronnictwa chłopskie, zachowawczy „Piast" i ultra-katolicka Narodowa Partja Robotnicza. Tak różnolity element, zawarłszy dla spekulacyjno-partyjnych celów pakt wyborczy nie mógł przeciwstawić obozowi twórczych poczynań, zgrupowanemu wokoło Marszałka Piłsudskiego, konkretnych zamierzeń i racjonalnych planów, dlatego też poszedł drogą najmniejszego oporu, puszczając swą łódź wyborczą na mętne fale demagogji.

W okresie kryzysu gospodarczego i trudnej w związku z tem sytuacji budżetowej państwa usiłowano w kłamliwy i demagogiczny sposób przerzucić na rządy Marszałka Piłsudskiego odpowiedzialność za sam fakt i przebieg kryzysu, podniesiono wręcz nikczemnie zarzuty z t. zw. sprawy Czechowicza. Z drugiej strony energiczne wystąpienia władzy państwowej, sankcjonowane wyrokami niezawisłych sądów, przeciwko samowoli poselskiej i anarchji partyjnej próbowano przedstawić jako zamach na prawa obywatelskie i obrazę demokratycznych kanonów. Dzień w dzień podnoszono w różnych odmianach wciąż te same zarzuty, zatruwając atmosferę polityczną kraju, usiłując w krzywem zwierciadle demagogji przedstawić zniekształcony obraz rzeczywistości. Sprawującemu władzę rządowi odgrażano gniewem ludu, a nawet nieuświadomionych i ciemnych wyprowadzano na ulicę, by demonstrowali przeciwko własnemu państwu. Echa swych własnych przemówień, krzykliwych i napastliwych wystąpień, przywódcy partyjni brali za odgłos, idący od narodu. Pozbawieni poczucia rzeczywistości, śmieszni w swych „likwidatorskich" zapędach, zapowiadali dzień sądu i kary dla obozu rządowego.

Jako złośliwa odpowiedź na te zapowiedzi i przewidywania nadszedł dzień 16 listopada, dając Blokowi Bezpartyjnemu decydującą, bezwzględną większość w Sejmie, a w tydzień potem bezapelacyjne zwycięstwo w wyborach do Senatu, które zadało kłam twierdzeniom „Robotnika", jakoby większość sejmowa osiągnięta była w sposób sztuczny.

Zawiodły więc błogie nadzieje, nie ziściły się tęskne przewidywania, nie wytrzymały ciśnienia rzeczywistości, stosowane w walce politycznej metody. Lud przestał wierzyć sypanym, jak z rogu obfitości, obietnicom, demagogja, raz wreszcie, przestała święcić triumfy. Wyznawcom demagogji politycznej zdawało się, że cztery lata rządów Marszałka Piłsudskiego pozostały całkowicie bez wpływu na sytuację polityczną wewnątrz kraju i nastroje wyborców. Myśleli oni, iż walka pójdzie tym samym torem, co za dawnych dobrych czasów, z tą różnicą, że kiedy wówczas wszyscy wojowali przeciwko wszystkim, to obecnie całe partyjnictwo porozumiewało się i blokowało przeciwko jednemu, a mianowicie, przeciwko Bezpartyjnemu Blokowi.

Takie było ogólne nastawienie opozycji w walce wyborczej. Centrolew do znanych i wypróbowanych swych metod dopożyczył to i owo z zasobnego arsenału Demokracji Narodowej; wspólnemi siłami próbowano nieudolnie, ale wytrwale podważyć autorytet Wodza Narodu, nie cofnięto się nawet przed szukaniem pomocy u obcych.

Cyfry wyborcze wskazują jednak niezbicie, że naród przestał wierzyć przyrzeczeniom i obietnicom, nie dał wiary kalumnjom i oszczerstwom, dał należytą odprawę małoduszności, osądził w swem sumieniu nie według nieskonkretyzowanych obietnic i demagogicznych haseł opozycji, ale według wykonanych już prac rządów pomajowych. Przestały być drogowskazem frazesy, stały się nim rzeczy konkretne, realne i dokonane!

Społeczeństwo weszło na drogę pozytywnych kategoryj myślenia, zdobyło się na sąd oparty na bezpośredniej obserwacji faktów, niezaciemniany oparami wyborczej demagogji, licytującego się przy tej okazji partyjnictwa. Doszedł do głosu zdrowy rozsądek, naprzekór głoszonym od lat 12 zasadom, jakoby zbawienie leżało w formułkach papierowych programów partyjnych, że międzypartyjne kombinacje są najlepszym systemem rządzenia. Znikły w związku z tem magiczne zaklęcia wyborcze, na które dawano głosy i mandaty. Wycofano z obiegu wyborczego kwestję reformy rolnej, na temat której sypano hojne obietnice z hasłem „bez wykupu" włącznie. Musieli zamilknąć na jej temat ludzie którzy nie umieli wogóle podejść do niej jako do zagadnienia społeczno-gospodarczego nie mówiąc już o samej możliwości realizowania przez nich podnoszonego postulatu. Zostali pokonani nie głośnym krzykiem, ale czteroletnim na tem polu dorobkiem rządów Marszałka Piłsudskiego. Musiał skończyć się przetarg o głosy robotnicze, przeprowadzany przy pomocy niesłychanych obietnic, o których wszyscy zapominali po wyborach.

Wynik wyborów wskazuje na ostateczne bankructwo partyjnej demagogji.

n. l.

SPROSTOWANIE.

Wskutek pośpiesznej nocnej roboty do zamieszczonego we wczorajszym numerze „Wywiadu z Marszałkiem Piłsudskim" wkradł się fatalny błąd drukarski, który śpieszymy sprostować. Mianowicie w drugiej szpalcie w 11-tym wierszu od dołu zamiast wyrazu „obcych" należy czytać „od tych".

Druga polityczna wizyta w Rzymie.

RZYM, 27 XI. (Pat). Przybył tu turecki minister spraw zagranicznych Tewfik-Ruchdi Bey, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Grandiego i personel ambasady tureckiej in corpore. Wszystkie dzisiejsze dzienniki podkreślają znaczenie wizyty tureckiego ministra spraw zagranicznych. „Messagero" pisze, że wizyta świadczy o serdeczności i bliskości stosunków turecko-włoskich, stanowiących jeden z czynników pokoju we wschodniej części morza Śródziemnego. Traktat grecko-turecki uzupełnił istniejące już traktaty włosko-turecki i włosko-grecki.

Król Albert w niebezpieczeństwie.



Król belgijski Albert jest gorliwym alpinistą i w r. ub. omal nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi; widzimy tu króla w górach, w towarzystwie przewodnika.

Narada z muftim Szynkiewiczem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 26 b. m. w departamencie Wyznań Religijnych odbyła się konferencja z muftim muzułmańskim w Polsce, dr. Jakóbem Szynkiewiczem. Na konferencji tej omówione zostały zasady ustalenia położenia prawnego wyznania muzułmańskiego w Polsce. Narady te stoją w ścisłym związku z opracowywanemi projektami odpowiednich ustaw.

Korfanty ma zasiąść w Senacie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na posiedzeniu Śląskiego zarządu wojewódzkiego Chrześcijańskiej Demokracji postanowiono zwrócić się do Wojciecha Korfantego, aby zrezygnował z mandatu do Sejmu, a zatrzymał mandat do Senatu. Jednocześnie Zarząd postanowił zwrócić się do Korfantego z prośbą, aby przyjął on mandat do Sejmu Śląskiego z Katowic.

Stała komisja rozbrojeniowa przy Lidze Narodów.

GENEWA, 27.XI. (Pat). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej uchwaliła wczoraj po południu ustęp projektu konwencji, uwydatniający dążność wprowadzenia kontroli nad wykonywaniem rzeczonej konwencji. W tym celu przy Lidze Narodów zostanie utworzona stała komisja rozbrojeniowa, której zadaniem będzie pilnowanie wykonywania przepisów wzmiankowanej konwencji.

Projekt konwencji rozbrojeniowej.

GENEWA 27.XI. (Pat). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej przyjęła w dn. 27 b. m. wszystkiemi głosami przeciwko głosom Niemiec, Włoch, Bułgarji, Turcji i Rosji postanowienie przyszłej konwencji rozbrojeniowej, w/g którego utrzymanie tej konwencji uzależnione będzie od utrzymania w mocy nałożonych przez traktaty pokojowe na zwyciężone mocarstwa, to jest Niemcy, Austrję, Węgry, Bułgarję, dalej idących zobowiązań rozbrojeniowych. Delegacja bułgarska, poparta przez delegacje turecką i włoską, zaproponowała przekazanie decyzji w tej sprawie światowej konferencji rozbrojeniowej. Hr. Bernstorff oświadczył, iż po przyjęciu tego rodzaju postanowienia głosować będzie przeciwko całej konwencji. Niemcy nigdy nie przystąpią do takiej konwencji. Lord Cecil, Massigli (Francja), gen. Kasprzycki (Polska), Markowicz (Jugosławja) i Antoniades (Rumunja) wypowiedzieli się zdecydowanie za wspomnianem postanowieniem, protestując równocześnie przeciwko wywodom hr. Bernstorffa.

Zgon Volicz Wukiczewicza.

BIAŁOGRÓD, 27.XI. (Pat). W dn. 27 b. m. zmarł w Białogrodzie Volicz Wukiczewicz, były prezes rady ministrów i jeden z głównych działaczy dawnego stronnictwa radykalnego, w którem, po śmierci Mikołaja Pasicza, objął kierowniczą rolę. Zmarły był prezesem gabinetu w czasie krwawych wypadków w Skupczynie. Liczył lat 69.

DO X.

LIZBONA. 27.XI. (Pat). Samolot „DO X" opuścił się na morze o g. 15 min. 20.

Powrót Pana Prezydenta z Wisły.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś rano powraca z Wisły na Śląsku Cieszyńskim do Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Dowiadujemy się, że dziś o godz. pierwszej po południu ma odbyć się posiedzenie Rady Gabinetowej Ministrów. Tym dwóm faktom, w związku z wiadomościami o mającej nastąpić w najbliższych dniach rekonstrukcji gabinetu, koła polityczne przypisują duże znaczenie.

Jedynka zapewne otrzyma jeszcze jeden mandat do Senatu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że w wyniku obliczeń ostatecznych głosów oddanych przy wyborach do Senatu w okręgu województwa warszawskiego zaszły pewne zmiany w opublikowanych już przed kilkoma dnjami liczbach głosów oddanych na poszczególne listy. Najprawdopodobniej w województwie warszawskiem lista Nr. 1 uzyska jeszcze jeden, a więc czwarty mandat w tym okręgu. W ten sposób ogólna liczba mandatów uzyskanych przez BBWR. do Senatu powiększyłaby się do 77.

Dalsze zwalnianie b. więźniów brzeskich.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Sądu Apelacyjnego w Warszawie, p. Demant, postanowił zmienić środek zapobiegawczy w stosunku do kilku byłych posłów, osadzonych w więzieniu w Grójcu. Zwolnieni mają być za kaucją po dziesięć tysięcy zł. każdy pp: Dębski, Witos, Lieberman, oraz za pięć tysięcy zł. p. Putek. Dowiadujemy się, że rodziny wymienionych byłych posłów zebrały już potrzebny fundusz i jeszcze w ciągu dnia wczorajszego miały złożyć kaucję w sądzie. Wobec tego jest możliwem, że jeszcze wczoraj wieczorem wszyscy czterej opuścili więzienie grójeckie.

Prasa opozycyjna zwraca uwagę, że uwolnieni przed paroma dniami z więzienia pp. Kiernik, Pragier i Mastek nie przyjmują nikogo, nawet najbliższym odmawiają wszelkich wywiadów, oświadczając kategorycznie, że nie życzą sobie, aby prasa zajmowała się ich osobami.

—oo—

Niemcy zrezygnowały z zamiaru zwołania nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów.

Nota niemiecka będzie rozpatrywana na sesji styczniowej.

BERLIN 27-XI (Pat.) Biuro Conti komunikuje: Gabinet Rzeszy na posiedzeniu odbytem ubiegłej nocy zdecydował zrezygnować ze zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, natomiast postanowił zażądać, ażeby Rada Ligi na swej sesji normalnej, rozpoczynającej się 15 stycznia 1931 r. rozpatrzyła akty teroru polskiego wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Decyzja ta uzasadniona jest tem, że wskutek powolnej procedury, przepisanej przez statut Ligi Narodów, nadzwyczajna sesja mogłaby się odbyć w okresie świąt Bożego Narodzenia. W sensie praktycznym wniosek o zwoływanie oznaczałby wobec tego przesunięcie terminu decyzji styczniowej. Gabinet Rzeszy nie chciał narażać się na odmowę, która niekorzystnie mogłaby oddziaływać na skargę niemiecką. Generalny sekretarz Ligi Narodów musiałby mianowicie otrzymać najpierw zgodę głównych narodów. W tych warunkach rząd Rzeszy uznał za bardziej wskazane załatwić tę sprawę w drodze normalnej sesji.

Nota niemiecka zostanie przesłana w ciągu dnia dzisiejszego i przypuszczalnie już po nadejściu do Genewy opublikowana. W nocie zastrzeżono późniejsze uzupełnienie skargi szczegółami, dotyczącemi wypadku. Przypuszczać należy, że równocześnie podjęty zostanie jeszcze krok dyplomatyczny celem odpowiedniego poparcia skargi. Pozatem wypadki na Pomorzu będą przedmiotem osobnej skargi mniejszości niemieckiej, do której rząd Rzeszy przyłączył się niejako w roli oskarżyciela dodatkowego. Obie te skargi przedstawione zostaną na styczniowej sesji Rady Ligi.

Wyniki wyborów a polityka zagraniczna Polski.

Wywiad z min. Zaleskim.

PRAGA, 27.XI (Pat). „Ceske Slovo" zamieszcza dziś wywiad z p. ministrem spraw zagranicznych Zaleskim.

— Jaki wpływ mieć będzie wynik wyborów na politykę zagraniczną Polski?

— Polska polityka zagraniczna, która od szeregu lat rozwija się z konsekwentną ciągłością, po wyborach nie ulegnie zmianie. Wybory, uwieńczone tak świetnem zwycięstwem idei państwowej, były przedewszystkiem przejawem ostatecznej konsolidacji wewnętrznej naszego kraju. Zwycięstwo Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który, jako potężne ugrupowanie centrum, a więc ugrupowanie umiarkowanej, twórczej myśli państwowej, odegrywać będzie w polityce decydującą rolę, staje się, oczywiście i dla polskiej polityki zagranicznej trwałem oparciem.

— Jak się ustosunkowuje polska polityka zagraniczna do faktu zbliżenia francusko-niemieckiego?

— Niejednokrotnie miałem sposobność stwierdzić, iż Polska, będąc zdecydowaną zwolenniczką pokojowej współpracy wszystkich państw, ocenia jako ważny czynnik pokojowej stabilizacji rozwój stosunków między Francją a Niemcami. Polsce, która z jednej strony jest zaprzyjaźniona z Francją, z drugiej zaś związana szeregiem bezpośrednich interesów z Rzeszą Niemiecką, zależeć musi na zgodnem i pokojowem współżyciu obu tych państw. Uważam, że zbliżenie francusko-niemieckie powinno dopomóc do poprawienia również i stosunków polsko-niemieckich, których normalny rozwój stanowi konieczny warunek pokojowego kształtowania się międzynarodowej sytuacji Europy.

— Jak Pan Minister ocenia w chwili obecnej stosunki polsko-czechosłowackie?

— Stały pomyślny rozwój stosunków między naszemi krajami zawdzięczać należy licznym wspólnym interesom, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Jestem przekonany, iż zwłaszcza w tej ostatniej dziedzinie, wysuwającej się obecnie na czoło zagadnień międzynarodowych, współpraca między Polską a Czechosłowacją, rozwijać się będzie w żywem tempie. Świadczy o tem chociażby oddźwięk, jaki miała niedawna wizyta p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego w Czechosłowacji, żywe zainteresowanie waszego kraju polskiem morzem i rozbudową portu w Gdyni, wreszcie współdziałanie nad przezwyciężeniem kryzysu politycznego, którego wyrazem była konferencja rolnicza. Pragnę wreszcie zaznaczyć, iż społeczeństwo polskie z żywem zadowoleniem przyjmuje każdy objaw polepszenia się sytuacji mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Przy rozległej wspólnej granicy między naszemi państwami obywatele czescy narodowości polskiej korzystający z pełni praw narodowych i mający możność swobodnego rozwoju kulturalnego, mogą się stać doniosłym czynnikiem łączności.

Dzielny policjant celnemi strzałami zranił 4 bandytów.

NOWY YORK. Pat. 4 bandytów z rewolwerami wtargnęło do lokalu, gdzie prowadzono potajemny wyszynk napojów alkoholowych, w zamiarze ograbienia go. W tym czasie przybył na miejsce policjant, znany jako znakomity strzelec, który zranił kolejno wystrzałami z rewolweru, wszystkich 4 bandytów i aresztował ich.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SZCZEGÓŁY LITEWSKO - ŁOTEWSKIEJ UMOWY O ZNIESIENIU WIZ I PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.

„Elta" publikuje, iż najważniejsze postanowienia podpisanego porozumienia między Litwą i Łotwą w sprawie uproszczenia formalności z wizami i paszportami, są następujące: obywatele obu państw będą mogli przekroczyć granicę drugiego państwa bez żadnych wiz z warunkiem, iż będą posiadali paszport wewnętrzny lub zagraniczny z fotografją. Jednakże każde państwo zastrzega sobie prawo niewpuszczania na swe terytorjum osób niepożądanych. Granicę można będzie przekroczyć tylko w pewnych za obopulnem porozumieniem ustalonych punktach. Na każdym paszporcie kontroler będzie zaznaczał miejsce przekroczenia granicy oraz datę. Po przekroczeniu granicy obywatele obu państw będą mieli prawo zamieszkiwać na terytorjum drugiego państwa w przeciągu 2 miesięcy, licząc od dnia przekroczenia granicy.

PRZYBYCIE DELEGACJI ESTOŃSKIEJ NA ROKOWANIA HANDLOWE.

Wkrótce do Kowna przybędzie delegacja estońska w celu podjęcia litewsko-estońskich rokowań handlowych.

SOWIETY POPIERAJĄ PORT KŁAJPEDZKI.

W ub. sobotę po poł. do Kłajpedy przybył wielki sowiecki okręt „Tarlak" pojemności 2.700 ton. Okręt ten z kłajpedzkiej fabryki „Union" zabierze 2.600 tonn superfosfatu celem przewiezienia go do Leningradu. Ogółem Sowiety zamierzają nabyć w kraju Kłajpedzkim 30 tys. tonn superfosfatu, z których 15 tys. okrętami i koleją zostanie przewiezione do ZSSR jeszcze przed początkiem stycznia roku przyszłego. Dotychczas kolejami wywieziono do Rosji około 60 tys. centn. superfosfatu. Pozatem, jak słychać, Sowiety prowadzą rokowania z kłajpedzkiem przedsiębiorstwem Lindenau budowy okrętów w sprawie zamówienia niektórych okrętów.

MEMORJAŁ LUDOWCÓW W SPRAWIE SYTUACJI W KRAJU.

Do kancelarji Gabinetu Ministrów wpłynął memorjał centralnego komitetu ludowców w sprawie gospodarczej i politycznej sytuacji w kraju.

NOWE KONSULATY LITEWSKIE ZAGRANICĄ.

W b. r. prócz etatowych konsulatów w Brazylji i w Południowej Afryce). Konsulat Generalny w Rio de Janeiro oraz Konsulat w Cape-Town) założono jeszcze następujące honorowe urzędy konsularne: Konsulaty w Atenach (Grecja), Wiedniu (Austrja), Oporto (Portugalja), Glasgow (Szkocja) i wice-konsulat w Rashus (Danja).

Prócz powyższych konsulatów Ministerstwo Spraw Zagranicznych poczyniło już zarządzenia, aby w najbliższej przyszłości urzędy konsularne zostały założone w główniejszych portach i miastach Holandji i Belgji.

ZŁAGODZENIE KODEKSU KARNEGO.

Litewska Rada Stanu reformując statut karny zamierza wnieść zmiany do systemu kar i ich odbywania, gdyż dotychczasowe rosyjskie ustawy są zbyt ostre i surowe.

BUDOWA CUKROWNI.

Gabinet Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu ostatecznie postanowił zbudować cukrownię w Marjampolu. Cukrownia zostanie zbudowana w roku przyszłym.

SPRAWY SOCJALDEMOKRATÓW W PONIEWIEŻU.

Sedzia Sądu Wojennego w Poniewieżu rozpatrywał sprawę 7 socjaldemokratów, oskarżonych o stosunki z pleczkajtisowcami i agitację przeciwpaństwową. Oskarżonych bronili adwokaci: Śleżewiczus, Purenasowa i Guzas. Wszyscy oskarżeni wyrokiem sądu zostali uniewinnieni.

WYDALENIE UCZNIA GIMNAZJUM OLICKIEGO DO WORN.

W ub. piątek przybyła do gimnazjum w Olicie policja zaaresztowała ucznia tegoż gimnazjum, prezesa kółka literackiego „Dajnawa" Głuszczauskasa. Za działalność przeciwpaństwową Głuszczauskas został wydalony do obozu koncentracyjnego w Worni.

Giełda warszawska z dn. 27.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90½—8,92½—8,88½
Belgja	124,54—124,65—124,03
Holandja	359,00—359,90—358,10
Londyn	43,30—43,41—43,19
Nowy York	8,919—8,9[illegible]9—8,899
Paryż	35,03½—35,12—34,95
Praga	26,44—26,50—26,38
Szwajcarja	172,67—173,10—172,24
Wiedeń	125,50—125,81—125,19
Włochy	46,67—46,79—46,55
Berlin w obr. pryw.	212,50

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	99,50
5% Premjowa dolarowa	54,75
5% Konwersyjna	50,25
5% kolejowa	46,10
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
7% dolarowe ziemskie	76,50
4½% ziemskie	53,00
4½% warszawskie	54,00
8% warszawskie	72,50—72,25—72,50
6% obligacje m. Warsz. VIII i IX em.	51,00-50,50
3% premjowa poż. budowl.	50.00

AKCJE:

Bank Polski	159,00—160,00
Sole Potasowe	88,00
Firley	24,00
Węgiel	39,50—40,00
Modrzejów	11,00
Ostrowiec serja B.	49,00
Starachowice	15,00—14,50
Spirytus	21.00

Dzień Mickiewiczowski w Wilnie.

(75-letnia rocznica zgonu. Wmurowanie tablic. Środa Literacka).

Wilno uczciło rocznicę swego poety cicho i w skupieniu. Mimo wszystkie nowe, dalekie od Mickiewiczowskiego ducha prądy, mimo komentarze, „odbronzowiaczy" i t. p. kult poety jest widać żywotny, gdyż sporo publiczności zebrało się w każdej chwili obchodu Z rana odbyło się uroczyste nabożeństwo u św. Jana, które odprawił ks. Miłkowski, wygłaszając przytem odnośne kazanie, pełne żarliwego pietyzmu dla pamięci Wieszcza. Obecni byli przedstawiciele władzy i municypalności, delegaci: Senatu Uniw. Stefana Batorego, Zw. Literatów, Syndykatu Dziennikarzy, młodzież akademicka, gimn. in. A. Mickiewicza ze swoim sztandarem i liczne grono publiczności. Wszyscy udali się po nabożeństwie na zaułek Literacki, gdzie dokonano odsłonięcia tablicy wmurowanej na domu nr. 5, ongiś Piaseckich, gdzie mieszkał Mickiewicz w roku 1823, jak o tem napis objaśnił. Odsłonięcia dokonał prof. S. Kościałkowski, przemawiając do obecnych. Następnie pochód udał się na ulicę Wielką, nr. 46, gdzie również wmurowaną została tablica marmurowa, z napisem: „*Z tego domu wyjechał w dniu 6 listopada 1824 zesłany do Rosji Adam Mickiewicz, opuszczając Wilno na zawsze*".

Obszerniej przemówił tutaj prof. Cywiński o znaczeniu poezji Mickiewicza i życia Jego, jako ideowego człowieka w społeczeństwie polskiem. Tablicę odsłonił prof. Kościałkowski, polecając obie pamiątki opiece miasta.

Wieczorem odbył się w Związku Literatów obchód poświęcony pamięci więźnia Bazyljańskich Murów... Przyszło wiele, wiele ludzi (236), lokal pomieścić prawie nie mógł przybywających. Przyszły staruszki, pamiętające może więzionych tutaj Konarszczyków, przyszła młodzież gimn. Mickiewicza, 8 klasa Nazaretanek z przełożoną, uczniowie gimn. Białoruskiego, paru Litwinów, profesorowie Uniwersytetu, księża, artyści, literaci polscy i żydowscy, nauczycielstwo, słowem ci, o których patrząc na ich skupione zainteresowanie się, powiedzieć można było: „To właśnie jest Wilno, skupione przy imieniu Mickiewicza".

Po krótkim wstępie, wygł. przez p. Hulewicza, rozpoczął prof. Limanowski z górnego tonu, w którym się utrzymał przez cały czas, ulegając pod koniec żywemu wzruszeniu. Mówił o walce Zła z Dobrem, o tej walce szatanów z aniołami, którzy tu, w tych murach, o duszę Mickiewicza, a może o duszę narodu bój wiedli, a genjusz poety łamał się i uginał pod brzemieniem męczarni, aż wypił kielich goryczy i za swój naród, za miljony cierpiał katusze. Mowa prof. Limanowskiego, jak zwykle, lśniła śmiałemi przenośniami i obrazowością swoją przenosiła w jakieś zaświatowe rejony. Wnet potem, na przygotowany w ten sposób nastrój, zeszła cudowna poezja. Improwizacja z Dziadów, jedna z najwspanialszych i najgłębszych rzeczy, jakie kiedy zostały poczęte w genjalnem natchnieniu, zadźwięczała w murach, kędy się lat temu 107 (w grudniu 1823) poczęła, a została napisana w niesłychanem cierpieniu i napięciu ducha w Dreźnie, po upadku Powstania 1830 roku.

Improwizację wygłosił p. Wyrzykowski, artysta Teatru, w natchnieniu, które młodego i wielce zdolnego artystę, wrażliwego na otaczającą atmosferę, musiało ogarnąć w tem miejscu. Bliskość, jakby bezpośredniość wrażenia żywego słowa, od którego nie dzieliła przestrzeń teatralna, niezmiernie głęboka, pełna żywej krwi, namiętności, bólu deklamacja p. Wyrzykowskiego, umiejętne podnoszenie głosu, skoncentrowane uczucie, malujące się stężałym wyrazem twarzy i wymownemi acz opanowanemi ruchami, wszystko to złożyło się na moment bardzo piękny, i niedziw że zebrani w zupełnej, bezwzględnej ciszy wysłuchali z przejęciem cudownej melodji polskiego słowa. Oklaski i podziękowania wyczerpanemu artyście wynagrodziły jego trud artystyczny.

Poczem nastąpiło odprężenie z napięcia ducha, by podczas herbaty („są tu pączki, ciasta, chrusty") pogrążyć się w gwarnej pogawędce, w sali i na korytarzu, kędy uprzejme panienki pomagały „domowym" w roznoszeniu herbaty i ciast.

Na zakończenie p. Hendrychówna odśpiewała swym pełnym szlachetnego dźwięku głosem szereg pieśni Moniuszki i Chopina do słów Mickiewicza. Zebrani, prosząc o naddatki, otrzymali bisowaną Pieszczotkę, oklaskując hucznie uprzejmą artystkę.

Na tem się wieczór zakończył. Białe popiersie Mickiewicza, stojące na podjum wśród zieleni i białych chryzantemów, i cały Środowy obchód przypomniały zebranym dawne uroczystości Mickiewiczowskie.

Owe tajne, zakonspirowane, urządzane po małych mieszkaniach ideowych ludzi, narażających często swój byt. Grywano scenę więzienia Gustawa-Konrada deklamował młodziutki Wacław Makowski, zapóźniony dzwonek sprawiał niemiłe dreszcze, łzy płynęły żalu, upokorzenia, zawziętości...

Potem pierwsze przebłyski swobody, rok 1905. Na wieczorze Mickiewiczowskim deklamuje Siemaszkowa *Romantyczność* i *Rok 1812*, a Kotarbiński *Odę do Młodości* Sala miejska mało nie pęka od natłoku publiczności, od oklasków i krzyku młodzieży... tej, wychowanej już od drugiego pokolenia na potwornej szkole rosyjskiej .. Znów ludzie płaczą ze wzruszenia...

Wojna. Rosjanie wyszli z Wilna, weszli Niemcy. Przychodzi rocznica Mickiewiczowska. Prędko, prędko, bez pytania o pozwolenia, w murach Uniwersytetu obchód urządzić! Precz wyrzucamy z Sali Aktowej (od Uniwersyteckiej), popiersia rosyjskich ludzi, wnosimy Mickiewicza. Tłumnie zbierają się wilnianie, piękny odczyt wygłasza prof. Wierzyński, świetnie deklamuje scenę Gustawa i *Koncert nad koncertami* artysta Wiślański. Słowo wstępne wypowiada p. Jan Piłsudski...

A teraz... tam, gdzie był więziony... w mieście, gdzie słowo Jego było zakazane i mowa Jego ojczysta prześladowana dla wytracenia jej śladu... teraz brzmi Jego poezja pełnym, wolnym głosem... Zaiste, niemniejsze się cuda nad Wilją dzieją, jak nad Wisłą, tylko my niezawsze z nich sobie zdajemy sprawę.

Taki wieczór, jak wczoraj, powinien nam to przypomnieć. *H. R.*

P. S. Związek Literatów składa niniejszem serdeczne podziękowania: prof. Limanowskiemu, p. Hendrychównie i p. Wyrzykowskiemu za owocną pomoc w urządzeniu wieczoru.

O nowych tablicach ku czci Mickiewicza w Wilnie.

Wywiad z p. prof. d-rem Stanisławem Kościałkowskim.

Chcąc poznać rzecz całą dokładnie, udałem się do p. prof. Kościałkowskiego z prośbą o szczegóły informacyjne. Sprawa się przedstawia tak:

Pomysł wmurowania tablic na paru domach, w których w różnych czasach mieszkał Mickiewicz, nie jest nowy. Już przed kilkunastu laty zebrała się grupa złożona z kilku osób, (p. Lucjana Uziębły, prof. Ruszczyca i innych), która ten projek wysunęła, lecz ze względów bodaj natury finansowej nie zdołała go zrealizować.

W styczniu b. r. na dorocznem zebraniu maturzystów z lat 1907-go, 8 go i 9-go, b. I gimnazjum rosyjskiego (które j. w. mieściło się w murach uniwersyteckich) w Wilnie, odbywającem się w mieszkaniu p. dyr. Ludwika Maculewicza, p. Szymon Kozak rzucił projekt, aby zebrani, jako ci, którzy pobierali nauki gimnazjalne w tych murach, gdzie studja akademickie odbywał Mickiewicz, ufundowali tablicę na domu, z którego wyjechał na zawsze z Wilna Mickiewicz Zaznaczam, że *wyjechał*, a nie *wywieziono* go, jak niektórzy mówią, gdyż po wyjściu na wolność oczekiwał przez pewien czas na rozkaz wyjazdu i dopiero po otrzymaniu go wyjechał.

Po zebraniu pieniędzy i obliczeniu kosztów okazało się, że zebrana suma wystarczy na taką drugą tablicę, postanowiono przeto wmurować ją na domu przy zaułku Literackim Nr. 5. Datę odsłonięcia tablic wyznaczono na 26 listopada, jako 75-oletnią rocznicę śmierci Poety.

Nawiasem dodaję, że uroczystości mickiewiczowskie, mimo ucisku rosyjskiego, urządzane były za czasów niewoli wielokrotnie. W r. 1898, jako w stulecie urodzin Wieszcza, postawiono ukradkiem nieznacznie Jego popiersie w kościele św. Jana. W r. 1905 był urządzony uroczysty wieczór w sali miejskiej. W r. 1915, już podczas okupacji niemieckiej, w 60-olecie, założony niedawno przedtem polski Komitet Edukacyjny obchodził tę rocznicę nabożeństwem i innemi uroczystościami. Wydano wtedy pięknie litografowany portret Poety, który był rozdawany dziatwie szkół powszechnych, a także i średnich. W r. 1918 obchodzono stulecie założenia Zw. Filaretów, zaś już za czasów niepodległości, w 1924-ym, stulecie pożegnania Wilna przez Mickiewicza.

Co do pogłosek o projekcie wmurowania trzeciej tablicy na gmachu uniwersyteckim na rogu Zamkowej i Skopówki, to istotnie, projek taki istnieje, nawet Senat tę sprawę omawiał. Te mury — kończy p. profesor — są jeszcze z innych względów pamiątkowe, wszak w tym kompleksie gmachów przytykających do dziedzińca Smuglewicza było gimnazjum, w którem uczeń Jankowski umieścił na tablicy ów napis o konstytucji 3 Maja, który, jak wiadomo, rozpóczął proces filaretów.

s. z. kl.

Na ostrzu noża.

PARYŻ, 27.XI. (Pat). W czasie dyskusji w Izbie Deputowanych nad projektem pomocy dla przemysłu minister finansów, zwalczając kontrprojekt socjalistów, zaznaczył, że rząd nie weźmie odpowiedzialności za stworzenie budżetu nadzwyczajnego i dodał, że Francja nie będzie dotknięta światowym kryzysem gospodarczym jedynie przy całkowitem utrzymaniu równowagi budżetowej. Po przemówieniach mówców socjalistycznych, popierających swój kontrprojekt, rząd, odrzucając projekt socjalistów, postawił kwestję zaufania.

Votum zaufania dla rządu francuskiego.

PARYŻ, 27-XI. (Pat). Izba Deputowanych uchwaliła votum zaufania dla rządu 321 głosami przeciwko 253.

Skutki trzęsienia ziemi w Japonji.

TOKJO, 27.XI. (Pat). Szkody, wyrządzone przez wczorajsze trzęsienie ziemi na pół wyspie Izu, są stosunkowo nieznaczne. Znaczniejsze straty trzęsienie ziemi spowodowało w porcie Szimizu oraz w zakładach przemysłowych w Tanna, jak również w tunelu, prowadzącym do tej miejscowości. Szkody te obliczane są mniej więcej na moljon yen, zaś zawalenie się tunelu jest szkodą również ciężką, lecz niedokładnie obliczoną. Tunel był budowany od wielu lat i koszty budowy wynoszą dotychczas 20 miljonów yen. Rzeczoznawcy sądzą, że budowa tunelu, prowadzona w samym ośrodku trzęsienia, przyczyniła się częściowo do zwiększenia szkód. Aczkolwiek przypuszcza się, że wstrząsy podziemne już się nie powtórzą w okolicach, dotkniętych katastrofą, zarejestrowano jeszcze przeszło 850 drobnych wstrząśnień i bardzo wiele lekkich drgań ziemi.

Mieszkańcy obawiając się ponownej katastrofy, spędzają noce na otwartem powietrzu. Akcja ratunkowa prowadzona jest z całą energją. Według ostatnich danych zabito zostało 252 osoby, zaś 143 odniosły rany. 1550 budynków katastrofa zniszczyła doszczętnie 4640 budynków uległo częściowemu zniszczeniu.

Straszna katastrofa.

13 osób zginęło w płomieniach.

MEKSYK, 27.XI. (Pat). Wpobliżu miejscowości Irapuato spalił się wskutek zderzenia się z cysterną, wiozącą benzynę, wagon, w którym jechała trupa cyrkowa. 13 osób z pośród personelu tej trupy zginęło w płomieniach, 18 doznało ciężkich obrażeń. Dzikie zwierzęta, w tej liczbie kilka lwów, uciekły z klatek i wpadły do wsi, gdzie spowodowały straszliwy popłoch. Drapieżniki zostały wkońcu zabite przez mieszkańców wsi. Wiele szkód poczynili słonie, które także wyrwały się na swobodę i których nie udało się schwytać. Uciekły one w pobliskie góry.

Zagadnienie rozbrojenia w prawie międzynarodowem i w stosunkach międzynarodowych.

Rozważaniom nad kwestją rozbrojenia poświęca magister praw p. J. Warszawski pracę swą p. t. „Zagadnienie rozbrojenia w prawie międzynarodowem i w stosunkach międzynarodowych", wydaną staraniem seminarjum prawa publicznego uniwersytetu warszawskiego i opatrzoną przedmową prof. dra Z. Cybichowskiego.

Książka ta umożliwi każdemu zorjentowanie się w istocie i ewolucji pojęcia rozbrojenia. Autor w sposób wielce zajmujący i przystępny prowadzi czytelnika poprzez dzieje idei rozbrojenia od jej najprymitywniejszych form do sformułowania jej w pakcie Ligi Narodów, oraz późniejszych aktach międzynarodowych.

Idea rozbrojenia, rzecz naturalna, nie będąca czemś zasadniczo nowem, przechodziła ciekawą ewolucję. Już 2 tysiące lat temu jeden z cesarzy chińskich wykonał swój program rozbrojeniowy za jednym zamachem. Rozkazał on zebrać całą broń swych poddanych i stopić ją, a z materjału w ten sposób otrzymanego polecił odlać posągi dla ozdoby swego pałacu. O tak prymitywnem rozstrzygnięciu skomplikowanej kwestji przed 2 tysiącami lat mówił delegat Chin, Chao Chsin-Chu, na posiedzeniu Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej.

W starożytności idea rozbrojenia występowała naogół rzadko. W starożytnej Helladzie istniały organizacje t. zw. Amfiktjonje o atrybucjach przedewszystkiem religijnych, ale które potrafiły często również łagodzić okropności wojen. Innym przykładem analogicznych związków w Grecji starożytnej są Ligi, jak Achajska i Eolska, które jednak zbliżone były do przymierzy zaczepno-odpornych, gdyż pokój w tych czasach opierał się właśnie na sile militarnej.

Sytuacja nie zmienia się i w średniowieczu, gdy na widownię w charakterze regulatora stosunków międzynarodowych wkracza Kościół Chrześcijański. Wojna zostaje jednak w tym okresie dziejów uszlachetniona, złagodzona przez 2 zasady chrześcijańskie „Pax Dei" i „Treuga Dei". „Pax Dei", pokój Boży, ma za zadanie ochronę niewalczących, a więc kobiet, duchownych od nadużyć ze strony wojowników. „Treuga Dei", czyli rozejm Boży, oznacza zakaz wszelkich aktów wojennych w czasie pewnych ściśle oznaczonych rozejmów.

Myśl nowożytna w przeciwstawieniu do średniowiecza pracuje już nad zupełnie konkretnem zagadnieniem zabezpieczenia pokoju, ograniczenia zbrojeń, a co najważniejsza, nad stworzeniem instancji międzynarodowej, mającej rozstrzygać konflikty międzypaństwowe. Po wojnie światowej, dzięki koncepcjom wilsonowskim, paktowi Ligi Narodów i protokółowi genewskiemu zagadnienie rozbrojenia weszło w sferę realizacji prawnej i ścisłego sformułowania. Subtelne ścieranie się różnych koncepcyj w tej dziedzinie, walka z tezami Wilsona i dzieje jego koncepcji, wszystko to w książce p. Warszawskiego zostało przedstawione w sposób nader żywy i zajmujący.

K. Kl.

Ś. p. Karol Brodzic-Przewłocki.

(Wspomnienie pośmiertne).

W sobotę, 22 b. m. zmarł ś. p. Karol Brodzic-Przewłocki, syn oficera wojsk polskich, kurator Wileńskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, emeryt wojskowy.

Na tle życia społeczeństwa ewengelickiego wyróżnia się On prawością charakteru, wyczuciem sprawiedliwości i szczerem przywiązaniem do swego Kościoła.

Urodzony w roku 1862-m na Żmudzi, w powiecie rosieńskim, koło historycznego miasteczka Kroże, w majątku Linkowiec, dobrach od czasów bodaj grunwaldzkich należących do rodu Przewłockich, po ukończeniu szkół średnich w Radomiu, wstępuje do szkoły wojskowej w Wilnie. Następnie w randze młodszego oficera pełni w ciągu 5-ciu lat służbę wojskową. Za swoje przekonania patrjotyczne, z któremi nie kryje się, ś p. Karol Przewłocki zostaje zmuszony wystąpić z wojska. Boryka się czas jakiś na różnych urzędach służby cywilnej, płatnej po 20 — 30 rs miesięcznie. Obarczony liczną rodziną nie zraża się jednak trudnościami życia. Karol Przewłocki osiedla się w Rewlu. Tam dom jego staje się prawdziwem ogniskiem dla tułaczego ducha młodzieży polskiej, kuźnią świadomości narodowej. Uczynny do najwyższego stopnia ś. p. Karol Przewłocki garnie do siebie młodzież polską, czasowo lub na stałe przebywającą w Rewlu. Sam zajmuje się wychowaniem i nauką ukochanej swej dziatwy.

Z nastaniem wojny światowej podaje się na ochotnika do wojska, mając na celu przedewszystkiem opiekowanie się synem swoim Gustawem, powołanym na wojnę. W czasach tych okropnych, kedy to nieustosunkowani i biedni, chorzy i opuszczeni stają się pastwą niewymownych cierpień i nieubłaganej śmierci otwiera się przed miłującem człowieka sercem Jego szerokie pole działania. Współczujący biedzie i upośledzeniu, kochający sprawiedliwość, ujmuje się i wstawia, gdie tylko może za pokrzywdzonemi i słabszymi, by nieść im pociechę i pomoc materjalną i moralną. Nic więc dziwnego, że na jednej z Jego placówek, w Galicji Wschodniej, gdzie ś. p. Karol Przewłocki przez dłuższy czas pełnił swą służbę, ludność tameczna żegna Go ze łzami, czule przezywając ojcem swoim.

Po wojnie ś. p. Karol Przewłocki osiedla się na stałe z rodziną w Wilnie, dokąd przyciąga Go między innemi Kościół Ewangelicko-Reformowany. Odznaczając się wyjątkową żarliwością religijną szuka Boga wytrwale, u źródła. Do przesady nienawidząc fałszu. łaknie prawdy nie powierzchownej, nie zewnętrznej. Chce ją przeżywać, przyjąć do głębi serca swego, by móc żyć tą prawdą.

Ś. p. Karola Przewłockiego cechuje ogromna miłość rodzinna. To cecha bodaj dominująca. Ma kult dla przodków. Marzeniem Jego było odwiedzić przed śmiercią miejsce urodzenia swego i dzieciństwa, ukochaną siedzibę Linkowiec, by móc oglądać jeszcze groby rodzinne. Stało się inaczej. Dnia 24-go b. m. zwłoki ś. p. Karola Przewłockiego przewieziono z mieszkania przy ul. Dobroczynnej 6 do Kościoła na Zawalnej, skąd nazajutrz po uroczystem nabożeństwie złożono ciało na cmentarzu ewangelickim. *Przyjaciel.*

Publiczne posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej.

Dziś o godzinie 9ej rano w gmachu Sądu Okręgowego pok. Nr. 202 odbędzie się publiczne posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej celem zestawienia wyników wyborów do Senatu z wojew. Okr. Wyborczego Nr. 63 i przydzielenia mandatów senatorskich poszczególnym listom wyborczym. Przewodniczyć będzie sędzia p. Iłłaszewicz.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Obrazy na szkle. Feliks Gwiżdż.** (Nowele). Nakł Ks. Św. Wojciecha. Inną znów gwarą cieszy naszą polską świadomość podhalański autor. W szeregu obrazków wziętych wprost z życia swego otoczenia, daje soczystą panoramę zdarzeń i psychiki górali. Inna to dusza niż tamtych morskich ludzi. Przedewszystkiem nieporównany humor, świadomy lub mimowolny, temperament przytem zapalny. Świetne są nowele o Buncie pod Grapą i o inkluzie na koniu, jaki posiadał pewien mądrala we wsi.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

P. KON.

Jan Śniadecki a oświata wśród Żydów.

W setną rocznicę jego zgonu.

(1830 — 1930).

I.

Stanowisko rektora Uniwersytetu Wileńskiego za czasów Jana Śniadeckiego (1807 — 1815), nie było podobne do analogicznego stanowiska na innych uniwersytetach. W Wilnie bowiem wedle ukazu z dnia 4 kwietnia 1803 r. rektor nietylko był głową Uniwersytetu, stojącym na czele ciała profesorskiego, lecz także kierownikiem całego aparatu oświatowego na rozległym obszarze, obejmującym osiem guberni: Wileńską, Grodzieńską, Mińską, Mohylowską, Witebską, Wołyńską, Podolską i Kijowską.

Niema przesady w słowach Michała Balińskiego, najlepszego biografa Śniadeckiego, że urząd rektorski Śniadeckiego był raczej ministerstwem oświaty. Aby piastować ten urząd w Wilnie, nie wystarczało być wybitnym uczonym, trzeba było także posiadać niebylejakie zdolności organizatorskie i administratorskie zarazem. Śniadecki właśnie szczęśliwie łączył w jednej osobie wielkiego uczonego oraz niestrudzonego organizatora i działacza oświatowego. Tym zaletom Śniadeckiego zawdzięczając, okres jego rektorstwa znamionuje tak wzmożona i owocna praca oświatowa w podległym Uniwersytetowi Wileńskiemu okręgu.

II.

Bardzo żywo zajmował się Śniadecki sprawą szerzenia oświaty wśród Żydów. Było to zadanie tem trudniejsze, ponieważ życie ludności żydowskiej na Litwie i Białorusi było jeszcze podówczas zamknięte całkowicie w sferze pojęć religijnych, a proces sekularyzacji i przeobrażenia tego życia dopiero się rozpoczynał.

Śniadecki odrazu energicznie zabrał się do rzeczy. W instrukcjach, jakie na początku 1808 r. wizytator szkół gubernij Mohylowskiej i Witebskiej Piotr Cajs otrzymał od Rektora Uniwersytetu, był osobny punkt o zapytanie kahałów w wymienionych gubernjach białoruskich: „jakie przedsięwzięli środki Żydzi około zaprowadzenia szkół początkowych dla dzieci swego wyznania".

Cajs w wykonaniu polecenia Śniadeckiego zwrócił się do 24 ch kahałów powiatowych z wezwaniem złożenia mu szczegółowych wiadomości o stanie szkolnictwa żydowskiego. Odpowiedzi nadeszły z 16 tu kahałów i Cajs załączył je do swego raportu o wizytacji, przedstawionego Rektorowi. Odpowiedzi te opracowałem i ogłosiłem na innem miejscu. [1]) Tu chciałem tylko wspomnieć o samym fakcie rozpisania przez Śniadeckiego ankiety oświatowej, która przyniosła niezmiernie ciekawe dane o stanie oświaty świeckiej wśród ludności żydowskiej na Białorusi.

Rok 1808 miał szczególne znaczenie w zabiegach Śniadeckiego dokoła szerzenia oświaty wśród Żydów wileńskich. Zaczął od zwizytowania miejscowej „Talmud Tory" przez przedstawicieli Uniwersytetu [2]). Był to zakład wychowawczy o charakterze wyłącznie religijnym, który oczywiście nie odpowiadał wymogom świeckim. Rozumiejąc, że jeszcze przez długi czas nie można będzie zaprowadzić normalnych szkół świeckich dla dzieci żydowskich, Śniadecki postanowił założyć narazie przy Uniwersytecie Wileńskim szkołę w rodzaju niższego seminarjum nauczycielskiego dla wykształcenia pewnego zastępu młodych Żydów, którzyby mogli później zostać nauczycielami domowymi i byliby „sposobni do udzielania nabytego światła swoim rodakom". Tą drogą spodziewał się Śniadecki, że będzie mógł zrealizować swoje niewątpliwie szczere i życzliwe zamiary oświatowe względem Żydów i dotrzeć wreszcie do szerszych mas żydowskich.

Szkoła, nazywana w aktach „Instytutem Pedagogicznym dla Żydów", została otwarta przy Uniwersytecie dnia 1 marca 1808 r. i odrazu zdobyła dużą popularność wśród młodzieży żydowskiej. Szkoła dała swoim uczniom bezpłatnie naukę oraz pomoce naukowe, biedni uczniowie nadto korzystali ze stypendjów.

Nie poprzestał Śniadecki na tym eksperymencie i kilkakrotnie zwracał się do Kahału Wileńskiego o rozszerzenie pracy oświatowej wśród Żydów. Widząc jednak, że Kahał wykazuje małą gotowość w tym kierunku, wystosował do niego pismo następującej treści [3]):

„Od Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu".

Do Kahału Starozakonnego Wileńskiego.

Uniwersytet, mimo kilkakrotnej odezwy do kahału wileńskiego o zaprowadzenie porządnych szkół początkowych dla dzieci żydowskiego narodu stosownie do ukazów Jego Cesarskiej Mości, gdy dotąd nie widział żadnego przedsięwzięcia ze strony kahału w przedmiocie tym tak ważnym dla tegoż narodu, rozumiał, że przykład potrafi bliżej przekonać o pożytku z takowych szkół początkowych i oddalić przesądy, któreby były na przeszkodzie tej nowej edukacji w żydowskim narodzie, otworzył przeto własnym kosztem szkołę początkową dla dzieci żydowskiego narodu, w której przez czas kilkumiesięczny nauka czytania i pisania w polskim języku uwagami gramatycznemi w sposobie najłatwiejszym w wielu dzieciach wspomnianego narodu postępek prędki i znaczny sprawując, dowodzi łatwość, z jaką też dzieci mogą być usposobione do dalszego doskonalenia się i korzystania potem ze szkół publicznych. Gdy tym sposobem przez uniwersytet wskazana jest droga i porządek szkół początkowych dla dzieci żydowskiego narodu, zostanie teraz, aby kahał wileński zajął się rozszerzeniem podobnej edukacji w mieście Wilnie i tym sposobem podał wzór dla innych kahałów. Rząd przeto Uniwersytetu uznał za istotną potrzebę, aby kahał wileński z swej strony wyznaczył dwóch członków, którzyby za zniesieniem się i wespół z adjunktem Uniwersytetu p. Kontrymem, pod którego gorliwem staraniem wyżej wspomniana szkoła żydowska przy Uniwersytecie zostaje, ułożyli sposoby zaprowadzenia stałych szkół początkowych dla Żydów w mieście Wilnie w miarę ludności i zapewnienia sposobów ich utrzymania, oraz załatwienie wszystkiego, co do wydoskonalenia i rozszerzenia tej edukacji pierwiastkowej potrzebnem się okaże i aby plan cały ułożony podany był Uniwersytetowi do potwierdzenia.

Dan w Wilnie dnia 29 czerwca 1808 roku.

(—) *Jan Śniadecki.*
Rektor".

Szkoła nie mogła się uporać z przeszkodami, które się przed nią piętrzyły. Brak funduszów oraz opór, jaki stawiała ludność żydowska, w przeważającej swej części będąca wówczas wrogo usposobiona do oświaty świeckiej wogóle, a do dawanej przez nie-Żydów w szczególności, podkopały jej byt i ta *pierwsza szkoła świecka dla Żydów w b. zaborze rosyjskim* zamknęła się 1-go września tegoż 1808 roku.

III.

Śniadecki dbał o uprzystępnienie szkół dla wszystkich bez różnicy wyznania. Liberalizm w tym względzie nie został wprawdzie zapoczątkowany w Uniwersytecie Wileńskim dopiero przez Śniadeckiego, ale został przez niego rozszerzony i pogłębiony.

Jedną z pierwszych szkół na Litwie, do której Żydzi zaczęli uczęszczać, była szkoła kowieńska, w której później wykładał Mickiewicz. Jeszcze w 1803 roku zgłosił się „starozakonny Wolf Medyk", który chciał oddać swego syna do tej szkoły, utrzymywanej przez X. X. Franciszkanów. Prefekt szkoły, nie wiedząc jak w danym wypadku postąpić, zwrócił się po wskazówki do władz Uniwersytetu Wileńskiego. Uniwersytet niezwłocznie polecił przyjąć małego Wolfa, pisząc przytem: „dobrodziejstwo powszechnego oświecenia rozciąga się dla wszystkich mieszkańców Imperjum i przeto szkół publicznych nikomu zagradzać nie można i owszem, starać się, aby przystęp do nich wszystkim ułatwić" [4]).

Jak dalece Śniadecki starał się, aby w podległych mu szkołach panował duch tolerancji, świadczy list jego z 1812 r. do znanego działacza oświatowego, biskupa Mackiewicza z Kamieńca Podolskiego. Biskup Mackiewicz prosił Śniadeckiego o przysłanie mu egzemplarza elementarza używanego w szkołach parafjalnych Okręgu Wileńskiego. Czyniąc zadość prośbie biskupa, Śniadecki wystosował do niego list, w którym pisał: [5]) „Na żądanie J. W. Pana Dobrodzieja, wyrażone w liście z 5 stycznia do mnie pisanym, przyłączam tu elementarz, jaki jest po szkołach parafjalnych w wydziale wileńskim używany, jest on cokolwiek odmienny od tego, który wydała była Komisja Edukacyjna Polska. Ta odmiana zależy tylko na tem, że się oddzielił Katechizm naszego wyznania, osobno się sprzedający, a to dlatego, że szkoły parafjalne otwarte są dla ludzi jakiegobądź wyznania. Jakoż do wielu szkółek w Litwie chodzą dzieci protestanckie, tatarskie i żydowskie i dlatego trzeba było naukę czytania, pisania i moralności, jako wszystkim wspólną, oddzielić od nauki religijnej"...

*

Śniadecki zapisał piękną kartę w dziejach oświaty na Litwie.

[1]) „Cajtszryft" t. II — III, 1928, str.157—64 i 753 — 60: P. Kon, O otwarciu szkół żydowskich w gubernjach mohylowskiej i witebskiej w 1808 r. (w jęz. żydowskim).

[2]) „Dzieje dobroczynności", t. I Wilno 1819, str. 335.

[3]) P. Kon, „Dawny Uniwersytet Wileński a Żydzi" w „Ateneum Wileńskiem" 1926, zesz. 10—11.

[4]) Sbornik matierjałow dla istorii proswieszczenija w Rosii, t. II Ptb. 1897 str. 583—84.

[5]) M. Baliński, Pamiętniki o Janie Śniadeckim, Wilno 1865, t. II str. 304.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Uroczyste otwarcie mostu w Grodnie.

(Telefonem z Grodna).

Wczoraj o godz. 10 rano przy bardzo pięknej słonecznej pogodzie odbyło się w Grodnie uroczyste otwarcie nowego o żelaznej konstrukcji mostu dla ruchu kołowego i pieszego, łączącego przedmieście Grodna z centrum miasta. Most nosi miano im. Marszałka Piłsudskiego. Na uroczystość otwarcia przybyli z Warszawy min. robót publicznych Matakiewicz, min. pracy i opieki społecznej Prystor, min. kolei Kühn, rektor Politechniki Warszawskiej, wojewodowie białostocki p. Kościałkowski i wileński p. Raczkiewicz oraz szefowie urzędów niezespolonych z Białegostoku i Wilna. Prócz tego w uroczystości brali udział b. liczni przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych, wojska z dowódcą D. O. K. III gen. Litwinowiczem na czele, i wszystkich warstw społeczeństwa miejscowego.

Przed przecięciem wstęgi poświęcił most w zastępstwie chorego biskupa Bandurskiego miejscowy dziekan wojskowy, wygłaszając przytem gorące przemówienie, w którem witał to nowe dzieło cywilizacyjnego postępu odrodzonej Polski.

Przecięcia wstęgi na moście dokonał p. min. Matakiewicz, wygłaszając przytem przemówienie, w którem gratulował miastu i miejscowej ludności uzyskania tak pięknej i dogodnej arterji komunikacyjnej przez Niemen, poczem inż. Wąsowski z Białegostoku w charakterze nadzorcy dokonywanych robót odczytał obszerne sprawozdanie, ilustrujące dzieje dwudziestosiedmiomiesięcznej pracy nad wzniesieniem mostu.

Po przejściu przez most przyjezdni dygnitarze i goście w towarzystwie miejscowych gospodarzy z woj. Kościałkowskiem na czele, zwiedzili nowowybudowaną fabrykę tytuniową, gdzie byli podejmowani śniadaniem przez dyrektora fabryki, poczem zwiedzili będącą w stanie restauracji dawną Farę Witoldową, obecny kościół garnizonowy, następnie Wysoki Zamek nad Niemnem, w którym oglądano prace konserwatorskie, prowadzone przez miejscowego konserwatora p. Jodkowskiego, wreszcie miejscowe warsztaty Dyrekcji Dróg Wodnych. Następnie automobilami udano się do Kopciówki dla zwiedzenia wybudowanego tam ze składek ludności miejscowej Domu Ludowego.

O godz. 5-ej po południu w kasynie garnizonowem odbył się bankiet, na którym wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy wygłosił bardzo ciekawe i głębokie przemówienie wojewoda białostocki p. Kościałkowski, następnie przemawiali kolejno prezydent m. Grodna p. O'Brien de Lacy, przedstawiciel miejscowych Białorusinów, radny miasta inż. Citarzyński, woj. wileński Raczkiewicz i min. kolei Kühn. Wieczorem o godz. 10-tej na salach Wysokiego Zamku odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

Nowy most na tle wspaniałych kościołów śródmieścia i wysokiego brzegu Niemna czyni bardzo piękne i imponujące wrażenie, pod względem technicznym zaś jest jednym z największych i uwzględniającym najnowsze zdobycze techniki na całym terenie naszego kraju. Most został nazwany imieniem Marszałka Piłsudskiego, ponieważ Marszałek w ciągu długich lat popierał tę budowę i w znacznej mierze temu Jego poparciu należy przypisać tak szybkie jego wykonanie.

Obchód Mickiewiczowski w Nowogródku.

Z Nowogródka donoszą: W dniu 25 b. m. jako w 75 rocznicę zgonu wielkiego Syna ziemi Nowogródzkiej, Wieszcza Adama Mickiewicza, z inicjatywy Komitetu uczczenia pamięci Wieszcza odbył się w Nowogródku szereg uroczystości.

O godz. 10-ej rano w kościele Farnym ks. dziekan Więckiewicz odprawił nabożeństwo żałobne. W przepełnionej po brzegi świątyni zajęli miejsca przedstawiciele władz administracyjnych z wojewodą Beczkowiczem na czele, władz szkolnych, młodzież szkolna, m. in. gimnazjum im. Mickiewicza.

O godz. 5.30 po południu została nadaną przez specjalnie zainstalowaną rozgłośnię radjową z Nowogródka audycja, na którą złożyły się przemówienia wojewody Beczkowicza i odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Pigonia.

O godz. 7 wiecz. w sali teatru miejskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Komitetu uczcznia pamięci Adama Mickiewicza. Na scenie przybranej kwiatami postawiono popiersie Wieszcza. Pośrodku zasiadł Komitet wykonawczy in corpore z wojewodą Beczkowiczem jako prezesem na czele. Posiedzenie zagaił wojewoda Beczkowicz, witając zebranych, dziękując im za przybycie, m. in. prof. Pigoniowi, dziękując za depeszy i listy otrzymane z wielu stron kraju w pierwszym rzędzie od wojewody Raczkiewicza.

W dłuższem przemówieniu p. wojewoda nowogródzki wyjaśnił znaczenie rocznicy 75-lecia zgonu Mickiewicza dla Nowogródczyzny i obowiązki dla jej mieszkańców stąd wynikające. Wkońcu wojewoda odczytał rezolucję, która została przyjęta przez wszystkich zebranych. Rezolucja ta brzmi: Komitet postanawia podjąć akcję wykupienia z rąk prywatnych pamiątek po Mickiewiczu: 1) domu Mickiewiczów w Nowogródku z przeznaczeniem na muzeum im. Mickiewicza z bibljoteką, 2) jeziora Świtezi wpobliżu Nowogródka, 3) Małego Zamku w Nowogródku, na którym sypany jest kopiec Mickiewicza. Urządzić właściwe uroczystości Mickiewiczowskie w czerwcu 1931 roku, podczas których będą się odbywały w Nowogródku ogólno-polskie zjazdy, wspólne sypanie kopca ku uczczeniu pamęci Mickiewicza, zbiórki na rzecz wykupienia z rąk prywatnych pamiątek związanych z życiem i twórczością Mickiewicza. Postanowion odwołać się do społeczeństwa w kraju i zagranicą o ofiary na cel wyżej wymieniony i zaapelować do rządu o pomoc finansową dla zrealizowania zamierzeń Komitetu. Wkońcu prof. Pigoń wygłosił piękny odczyt p. t. „Nowogródczyzna w „Panu Tadeuszu".

Dezerter z 23 p. ułanów zamordował 12-toletniego chłopca i ograbił mieszkanie.

Ze Święcian donoszą o następującej zbrodni, której dokonał dezerter z 23 p. ułanów.

Wpobliżu Święcian znajduje się wieś Pohacinie. Wczoraj o godzinie 2-giej po poł. do mieszkania Zienkiewicza, stałego mieszkańca tej wsi, wszedł jakiś osobnik w mundurze ułana. W mieszkaniu znajdował się w tym czasie tylko 12-toletni syn Zienkiewicza Romuald.

Ułan, korzystając z nieobecności dorosłych, rzucił się na chłopca i zadusił go. Potem zrabował z mieszkania pewną ilość gotówki, ubrania i inne rzeczy i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Morderstwo zauważono dopiero po upływie dwóch godzin, kiedy wróciła do domu Zienkiewiczowa i znalazła już zimne zwłoki syna.

O wypadku zaalarmowano policję, która natychmiast rozpoczęła poszukiwanie mordercy. Jakoż dzięki energicznemu pościgowi udało się wkrótce wpaść na trop złoczyńcy i o godzinie 6-tej wieczorem został on otoczony w lesie i zatrzymany. Jest to szeregowiec 23 pułku ułanów, Montos Stanisław, poszukiwany przez żandarmerję wojskową za dezercję.

Zakutego w kajdany mordercę przewieziono do Święcian. Stanie on przed wojskowym sądem polowym w Wilnie. (c).

Samobójstwo 17-letniego ucznia w strzelnicy P. W.

Wczoraj w godzinach popołudniowych podczas ćwiczeń szkolnych w strzelnicy Przysposobienia Wojskowego w Nowej-Wilejce, jeden z ćwiczących sie uczniów Edmund Pieczukanis wystrzałem z karabinu w piers usiłował popełnić samobójstwo.

17-toletniego desperata natychmiast przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba w Wilnie

Desperat pozostawił kartkę do swej nauczycielki T. Skwacharskiej, treści następującej:

„Pamiętajcie, że cokolwiek się ze mną stanie, to powodem będą sprawy rodzinne".

Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia powodów tego desperackiego kroku młodego chłopca.

(C).

Ujęcie techników komunistycznych.

Na odcinku granicznym Stołpce patrol K. O. P-u zauważył dwóch podejrzanych osobników, którzy usiłowali przedostać się do Rosji sowieckiej. Na widok żołnierzy osobnicy ci rzucili się do ucieczki w kierunku linji granicznej. Za zbiegami dano kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła w plecy uciekającego. Okazał się nim Chaim Lowelker, mieszkaniec Łodzi. Towarzysz jego również pochodzi z Łodzi, jest to niejaki Rozmiarowski. Obaj są technikami komunistycznymi, pozostającymi na usługach K. P. Z. B.

Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

GŁĘBOKIE

+ **Na marginesie odezwy Episkopatu i jej skutków.** Wystąpienia przeciwko nauczycielstwu w powiecie dziśnieńskim były naogół ostrzejsze niż gdzieindziej, głównie chyba tylko dzięki jednemu z dziekanów, który wziął sobie za cel „uswiadamiać" księży o „bezeceństwach" nauczycielstwa, a Związku Pol. Szkół Powsz. w szczególności. I tak jeden z księży uświadamiał z ambony swoich parafjan, że nauczycielstwo żyje z ich krwawicy i dlatego mogą domagać się, a nawet usunąć każdego nauczyciela. Wkrótce potem zaczął na nich napadać, że w tym roku nie dali mu jeszcze tych kilku wozów siana i t. p. Drugi wprost nawoływał, ażeby nie posyłać dzieci do szkoły. Trzeci napadł, że nauczycielstwo wyrzuca religję ze szkół, a sam prawie nigdy nie przychodzi do miejscowej szkoły na jej wykłady.

Dziwne też stanowisko zajął ksiądz dziekan w Głębokiem. Pomimo ciągłego zapewniania, że do nauczycieli zwiazkowców w powiecie wogóle, a do Związkowców w Głębokiem i okolicy w szczególności nie ma żadnych pretensyj, nie udzielił na Zjazd Powiatowy Z. P. N. S. P. sali w tak zwanym Parafjalnym Domu Ludowym, na którego budowę szły ofiary między innemi nietylko nauczycielstwa z całego powiatu, ale i fundusze sejmikowe i pieniądze z funduszu odbudowy. W sali tej odbyło się wieczorem podczas Zjazdu Powiatowego jakieś zebranie żydowskie. Tenże ksiądz dziekan prócz odpowiedniego wystąpienia z ambony, powiedział do jednego ze związkowców: „A cóż zrobicie wtedy, jak pewnego pięknego poranku nie przyjdzie do szkoły ani jedno dziecko".

Jak na złość zaraz po tem powiedzeniu zebranie rodzicielskie w Głębokiem uchwaliło domagać się wprowadzenia w życie projektu Zw. P. N. S. P. w sprawie budowy szkół, a przy budowie szkoły w Głębokiem korzystać z prac Związku. W innych parafjach też przechodzą ludzie do porządku dziennego nad atakami na Związek.

A nauczycielstwo? Sprowokować się nigdzie nie dało. Wystąpiła zaś ze Związku tylko jedna członkini w powiecie, podając za powód też nie „bezeceństwa" tej organizacji. Przybyło zaś od czasu ukazania się odezwy 23-ch nowych członków (nazwiska na żądanie). Są to przeważnie już po lat parę pracujący nauczyciele, którzy mieli tem samem czas do poznania się na Związku i jego ideologji. Pomimo wielkiej niepogody i marnej komunikacji na Zjazd Powiatowy przybyło około 150-ciu osób, z czego około 30-tu nienależących do Związku. Zamanifestowali silnie, że nadzieje rozbicia Związku to zamki budowane na lodzie i to wiosną.

Zachwalane zaś Stowarzyszenie Nauczycielskie topnieje stale, jak dawniej:

Oto dowód, po czyjej stronie prawda.

O. s. p.

LIDA

+ **Śmiertelny wypadek.** Onegdaj we wsi Ogrodniki, gminy werenowskiej, podczas młócenia zboża dostał się między tryby młockarni 15-letni Walukiewicz Wiktor i doznał ciężkich obrażeń ciała, wskutek czego po godzinnej męczarni zmarł, nie odzyskując przytomności.

+ **Pożary w powiecie lidzkim.** W dniu 25 listopada w folwarku Mostowszczyzna pod Lidą na szkodę Stanisława Snockiego spłonęła doszczętnie stodoła wypełniona tegorocznemi zbiorami, wyrządzając strat na 10 tysięcy złotych.

Tegoż dnia w kol. Jurszyszki, gminy ejszyskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęła doszczętnie stodoła wraz ze znajdującemi się tamże zbiorami tegorocznemi i narzędziami rolniczemi. Poszkodowany Wincenty Jasowicz oblicza straty wyrządzone pożarem na 15 tysięcy złotych.

Bezrobocie na prowincji.

W powiecie wileńsko-trockim zarejestrowano 241 bezrobotnych. W święciańskim 255.

Choroby zakaźne.

Władze sanitarne na terenie województwa wileńskiego zanotowały następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 5 (w tem 1 zgon); tyfus plamisty 9; płonica 27 (zgon 1); błonica 18; odra 2; róża 7; krztusiec 8; gruźlica 19 (zgony 4); jaglica 49; inne choroby 7.

Program obchodu 100-lecia Powstania Listopadowego.

Wileński Komitet Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego podaje do wiadomości, iż ustalony program obchodu przedstawia się, jak następuje:

Sobota, 29 listopada r. b.

W godzinach popołudniowych we wszystkich formacjach wojskowych odbędą się pogadanki dla szeregowych na temat wojny polsko-rosyjskiej 1830/31 roku z wyłuszczeniem, jakie powody skłoniły Polaków do chwycenia za broń, z opisem przebiegu powstania z uwzględniem udziału Wilna w powstaniu.

Godz. 19-ta. Capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych na ulicach miasta Wilna. Capstrzyk poprzedzi koncert połączonych orkiestr wojskowych (1, 5, 6, p. p. leg., 1 pap leg, 3 bat.-sap., 3 pac. 4 p. uł.) w pełnych składach. Orkiestrom towarzyszyć będą oddziały szeregowców z pochodniami. Koncertem dyrygować będzie por. kapelmistrz Kościesza z 5 p. p. leg.

Niedziela, 30 listopada r. b.

Godz. 10-ta. Uroczste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, celebrowane przez J. E. ks. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego, który wygłosi kazanie. Podczas nabożeństwa przygrywać będzie, bawiąca w Wilnie, orkiestra Namysłowskiego, a pieśni religijne wykona chór „Echa" pod batutą prof. Wł. Kalinowskiego.

Godz. 13-ta. Akademja popularna w Sali Miejskiej dla młodzieży szkół powszechnych m. Wilna i dla oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego.

Godz. 14 m. 30—15 m. 30. Koncerty orkiestr wojskowych na placach publicznych: na skwerze przy placu Orzeszkowej, przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego, przed gmachem Inspektoratu Armji i w ogrodzie po Bernardyńskim.

Godz. 20 ta. Uroczysty wieczór w Teatrze Miejskim na Pohulance ku uczczeniu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego. Przemówienia. Fragmenty z „Nocy Listopadowej" S. Wyśpiańskiego w wykonaniu artystów teatrów miejskich.

* * *

Komitet Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego wzywa mieszkańców Wilna, ażeby w sobotę, dnia 29 listopada, udekorowali domy chorągwiami, okna, balkony wystawy sklepowe wizerunkami, przezroczami, zielenią oraz o ile możności iluminowali swe mieszkania

Wielka ofiarność kolejarzy.

Wileńscy kolejarze znani ze swego gorącego patrjotyzmu dali nowy dowód swej ofiarności. Dotychczasowe wyniki zbiórki na łódź podwodną p. n. „Odpowiedź Treviranusowi" wśród kolejarzy Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. przedstawiają się, jak następuje. Zebrano do dnia dzisiejszego gotówki 8.258 zł. Przytem 25 proc. list składkowych nie zostało jeszcze przez urzędy linjowe zwróconych. Pozatem znaczna liczba pracowników kolejowych zadeklarowała składanie datków przez przeciąg jednego roku.

Z Rady Miejskiej.

Utartym już w samorządzie wileńskim zwyczajem — posiedzenie wczorajsze Rady Miejskiej rozpoczęło się sprawą skompletowania p. p. radnych dla sklecenia wymaganego ustawowo quorum. Dzięki rzutkości i energji sekretarza Rady, p. Dziewickiego, po licznych jego interwencjach telefonicznych, sprawa ta, po zgórą godzinnych usiłowaniach, została pozytywnie rozwiązaną.

Jak zwykle, posiedzenie rozpoczęto od wniosków nagłych.

Przed przystąpieniem jednak do ich rozpatrzenia, przewodniczący, p. prezydent Folejewski, zakomunikował o ustąpieniu z Rady Miejskiej prof. Ehrenkrentza, na którego miejsce z frakcji P. P. S., wszedł nowy radny, p. Butlewski.

W pierwszym z wniosków nagłych pewne ugrupowanie Rady Miejskiej zwraca uwagę Magistratu na bezwzględność, z jaką on przeprowadza skanalizowanie peryferyj miasta, co w konsekwencji pociąga zbyt wygórowane opłaty kanalizacyjne, którym niezamożni właściciele tamtejszych posesyj nie mogą podołać.

W konkluzji wniosek żąda zmniejszenia opłat kanalizacyjnych, jak również opłat za wodę oraz udzielenia kredytów na przeprowadzenie robót kanalizacyjnych.

Jednogłośnie postanowiono sprawę tę przekazać dla zaopinjowania Komisji Finansowej i Technicznej.

Zkolei R. M. przychyliła się do następnego wniosku, wyasygnowania 1000 złotych na rzecz akademickiej Bratniej Pomocy, z racji odbywającego się obecnie „Tygodnia Akademika".

Trzeci z wniosków nagłych poruszył sprawę ul. Legjonowej, która, jak twierdzą wnioskodawcy, z powodu przełożenia szyn kolejowych straciła charakter ulicy miejskiej i stała się raczej linją kolejową. W związku z tem wniosek domaga się zwolnienia właścicieli posesyj położonych przy tej ulicy od obowiązku oczyszczania nawierzchni.

Po krótkich debatach zdecydowano zwrócić się do Dyrekcji Kolejowej z żądaniem przejęcia czynności oczyszczania nawierzchni ul. Legjonowej.

W związku z kursującemi w mieście pogłoskami o mającej nastąpić wkrótce redukcji na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych oraz o cofnięciu subsydjów udzielanych przez M-wo Pracy i Op. Sp. na zatrudnianie bezrobotnych — frakcja PPS wystąpiła z interpelacją, zapytując Magistrat, ile jest prawdy w omawianych pogłoskach.

Odpowiedź na tę interpelację udzielona zostanie na następnem posiedzeniu.

Porządek dzienny otwarto sprawą zatwierdzenia przepisów o badaniu mięsa na stacji kontroli tegoż. Dalej rozważana była sprawa możliwości wypłacenia zredukowanym w roku 1929 pracownikom dniówkowym proporcjonalnej części wynagrodzenia tytułem ewentualnej 13-ej pensji. Sprawa ta była już przedmiotem rozważań Komisji Finansowej, która załatwiła ją negatywnie. Obecnie jednak w wyniku 10 ciominutowej debaty Rada Miejska wyniosła uchwałę pozytywną, polecając Magistratowi natychmiastową realizację wypłaty.

Dalszy referat Magistratu dotyczył sprawy ustalenia samoistnych podatków komunalnych na rok 1931—32. Ogółem samorząd pobiera obecnie 14 podatków, których normy w nowym roku budżetowym nie ulegną zasadniczym zmianom. Wszystkie statuty podatkowe zostały zatwierdzone bez dyskusji.

Wniosek w sprawie pobierania w roku 1931 dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków oraz przetworów wódczanych i spirytusowych — wywołał dyskusję w związku z wniesionemi do Rady Miejskiej podaniami w tej sprawie ze strony st-nia właścicieli restauracyj i właścicieli piwiarń (III kat. handl.), którzy domagali się zmniejszenia opłat. W wyniku jednak głosowania przeszedł wniosek Magistratu, który ustala wysokość omawianego dodatku komunalnego w normach tegorocznych, t. j. 100 proc. od patentów na wyrób i 200 proc. od patentów na sprzedaż.

Resztę posiedzenia wypełniło kilka drobnych spraw o znaczeniu formalnem

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej na Zarzeczu.

Po nitce do kłębka. Skład kradzionych rzeczy. 8 osób pod kluczem.

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego" donosiliśmy o wykryciu dużej „meliny" złodziejskiej. Obecnie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Ostatnio wydział śledczy zaniepokojony był częstemi kradzieżami, dokonywanemi szczególnie na terenie 6-ego komisarjatu P.P. Kradzieże jak ustalono dokonywała jedna i ta sama banda, lecz tak dobrze zakonspirowana, iż zdemaskowanie jej było sprawą niełatwą.

Dzięki energicznej pracy wydziału śledczego szajkę tę udało się jednak wytropić i zlikwidować.

Przed kilku dniami policja zatrzymała znanego złodzieja niejakiego Zaręcza, który wylegitymował się jako uczeń gimnazjum Lelewela Piotrowski.

Legitymacja ta stała się jednak dla policji główną nicią, która doprowadziła do wykrycia całej szajki.

Mając legitymację policja natychmiast ustaliła, iż taki uczeń rzeczywiście uczęszcza do gimnazjum Lelewela i zamieszkuje przy ulicy Połockiej Nr. 3 gdzie, jak się okazało, niedawno dokonano kradzieży podczas której została również skradziona powyższa legitymacja. Idąc po nitce do kłębka, policja ustaliła, iż Zaręcz był jednym z członków owej nieuchwytnej bandy złodziejskiej, i że kryjówka jej znajduje się w mieszkaniu niejakiego Borejki przy ul. Filareckiej 37.

Podczas wkraczania policji do mieszkania Borejki odbywała się tam narada członków bandy. Wszystkich aresztowano. Są nimi znany policji włamywacz Hieronim Olszewski, przezwiskiem „As", specjalista od kradzieży mieszkaniowych Wiszniewski, zamieszkały w charakterze sublokatora u Borejki, Kowalewski Wiktor i Czajkowski.

Aresztowani zostali również Borejko, Magdalena Lonkiewicz i Stefanja Jurewicz zamieszkała u swojego kochanka Hobla przy ulicy Zawalnej 27.

Gdy policja wkraczała do mieszkania Jurewiczowej, wybierała się ona akurat z jakimś pakunkiem na pocztę. Po odebraniu pakunku okazało się, że zawiera on pochodzące z kradzieży lichtarze srebrne i srebro stołowe. Pakunek był adresowany do Lwowa ulica Hetmańska 15.

Należy zaznaczyć, iż jest to już druga zrzędu szajka złodziejska, która dzięki energji policji została zlikwidowana na terenie naszego miasta.

(C).

KRONIKA

Piątek **28** Listopad

Dziś: Mansweta i Rufa.

Jutro: Saturnina i Filemona.

Wschód słońca—g. 7 m. 16.

Zachód „ —g. 15 m. 30.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 27/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762

Temperatura średnia + 4° C

„ najwyższa: + 5° C

„ najniższa: + 1° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: południ.

Tendencja barom.: wzrost.

Uwagi: pochmurno, rano mgła.

OSOBISTE.

— **Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. K. Falkowski** wyjechał z p. ministrem komunikacji Kühnem na uroczyste poświęcenie i otwarcie w dniu 27 b. m. mostu kołowego im. Marszałka Piłsudskiego przez Niemen w Grodnie. Do Wilna p. inż. Falkowski wraca w dniu 27 b. m.

ADMINISTRACYJNA.

— **Karty dla komiwojażerów.** Dotychczas karty dla komiwojażerów oraz podróżujących kupców komisowych wydawało starostwo w drodze administracyjnej upoważniając komiwojażerów i sprzedawców do wykonywania zawodu.

Z dniem 1 stycznia 1931 r. system ten ulegnie zmianie. Władze administracyjne zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu pozbawione zostały prawa wystawiania tych kart, natomiast od 1 stycznia roku przyszłego prawo wystawiania kart otrzymały Izby Przemysłowo-Handlowe.

MIEJSKA.

— **Kary na opieszałych właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.** Wydział przemysłowy Magistratu m. Wilna przystąpił do rozsyłania płatniczych nakazów karnych właścicielom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, którzy w przepisanym terminie nie zarejestrowali swych przedsiębiorstw. Liczba niezarejestrowanych przedsiębiorstw dochodzi do 1000.

— **Godne naśladowania.** Magistrat m. Wilna wysłał 15 dzieci ze schronisk wileńskich do nowozałożonego schroniska na terenie gm. rudziskiej w miejscowości Połuknie. Schronisko to zorganizowane zostało staraniem i z inicjatywy miejscowego księdza proboszcza

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Wybory Zarządu do S-nia Studentów Żydów U. S. B.** W niedzielę w lokalu Stowarzyszenia Studentów Żydów U. S. B. (Ludwisarska 4) odbędą się doroczne wybory Zarządu. Głosowanie będzie tajne Kandyduje 5 list, w tem 3 sijonistyczne, 1 lewicy socjalistycznej i jedna „Bundu".

Z POCZTY.

— **Podwyższenie przekazów P. K. O.** Na skutek porozumienia z władzami pocztowemi P. K. O. podwyższyła sumę jednorazowego przekazu do 2000 złotych.

W miejscowościach wiejskich suma ta może być zmniejszoną w zależności od warunków bezpieczeństwa.

Z KOLEI.

— **Kolejarze wileńscy ku czci bohaterów listopadowego powstania Narodu Polskiego.** We wszystkich ogniskach kolejowych, t. j. w 26 skupieniach Wileńskiej Dyrekcji P.K.P. odbędą się uroczyste akademje ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego. Inicjatywę urządzenia uroczystości tych dał dyrektor P. K. P. inż. Falkowski, który na Akademji w Ognisku Kolejowem w Wilnie wygłosi okolicznościowe przemówienie. Akademja w Wilnie odbędzie się w sobotę dnia 29 b. m. o godz. 19-ej wiecz. Wstęp wolny dla kolejarzy i wprowadzonych gości.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zmiana na stanowisku kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego.** Jak się dowiadujemy, p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego delegował kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Stefana Pogorzelskiego do pełnienia obowiązków kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego na okres czasu od 1 grudnia r. b. do 31 stycznia 1931 roku; jednocześnie na tenże okres p. minister delegował do pełnienia obowiązków kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierza Szelągowskiego dotychczasowego kuratora Okręgu Szkolnego Wołyńskiego.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Subwencje rządu na walkę z bezrobociem.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało do dyspozycji samorządu wileńskiego 44.000 złotych tytułem bezzwrotnej subwencji na cele zatrudniania bezrobotnych w miesiącu listopadzie r. b.

Z kredytów tych wydział pracy i opieki społecznej Magistratu zatrudnia na robotach miejskich pokaźną liczbę bezrobotnych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Uroczystości bibljoteczne w Warszawie.** W związku z obchodem stulecia Powstania Listopadowego i V. Zjazdem Historyków Polskich odbędą się w Warszawie dwie uroczystości bibljoteczne. Dnia 28. listopada nastąpi otwarcie Bibljoteki Narodowej w gmachu przy ul. Rakowieckiej Nr. 6. Zbiory Bibljoteki, skupione w jednem miejscu, będą udostępnione publiczności. Na dzień 2. grudnia przypada druga uroczystość otwarcia Bibljoteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich przy ul. Okólnik Nr. 9.

— **Koło Senjorów Legjonu Młodych.** Na mocy decyzji wojewody wileńskiego z dnia 20 b. m. do rejestru stowarzyszeń i związków wciągnięty został statut Koła Senjorów Legjonu Młodych, Akademickiego Związku Pracy dla Państwa. Stowarzyszenie to obejmuje swą działalnością 4 województwa wschodnie: wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poleskie. Celem stowarzyszenia jest ideowa współpraca z młodzieżą akademicką Legjonu Młodych, oraz poparcie tej młodzieży w jej dążeniach do realizacji myśli państwowej Marszałka Piłsudskiego. Koło Senjorów zmierza do tego celu przez poparcie moralne i materjalne prac podejmowanych przez Legjon Młodych zarówno na terenie akademickim, jak i poza uniwersytetem. Dalej przez organizowanie dla członków Legjonu Młodych kursów z zakresu prac kulturalno-oświatowych, przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego oraz odczytorw, referatów, zebrań dyskusyjnych i t. p. Wreszcie przez utrzymanie kontaktu z członkami Legjonu Młodych zarówno na gruncie organizacyjnym, jak i towarzyskim.

Założycielami Koła Senjorów Legjonu Młodych są profesorowie U. S. B. senator Bronisław Rydzewski, Władysław Jakowicki i senator Stefan Ehrenkreutz.

— **Zarząd Koła Związku Ofic. Rezerwy** w Wilnie w związku z obchodem 100-ej rocznicy Powstania Listopadowego wzywa swych członków do wzięcia udziału w obchodzie i licznego stawienia się w dniu 30.XI r. b. o godz. 9-ej w lokalu Federacji P. Z. O. O. ul. Uniwersytecka 6—8, skąd nastąpi wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Kazimierza. Tegoż dnia o godz. 18-ej m. 30 ponownie zbiórka w lokalu Federacji skąd nastąpi wymarsz na akademję do Teatru Miejskiego na Pohulance.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów Senjorów** zawiadamia, że dziś o godz. 19-ej dla członków, a o godz. 19-ej min. 30 dla zaproszonych gości rozpocznie się w lokalu przy ul. Wielka Pohulanka 53 m. 4 XXXIV zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Na porządku dziennym referat p. Seweryna Wysloucha, p. t. Ideały narodowe Białorusinów, a polityka narodowościowa Sowietów".

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Izba Rzemieślnicza w Wilnie przeżywa ciężki kryzys finansowy.** Podstawę finansów Izby Rzemieślniczej stanowi wpływ z 15°/₀ dodatku do świadectw przemysłowych, przyczem z sum tych na Izbę Rzemieślniczą przypada zaledwie 8—10°/₀, resztę otrzymuje Izba Przemysłowo - Handlowa. Podział powyższy jest zdaniem sfer rzemieślniczych niesłuszny i w wysokim stopniu krzywdzący rzemiosło wileńskie i uniemożliwia Izbie Rzemieślniczej wykonanie najbardziej zasadniczych zadań.

Wykonywując uchwałę ostatniego Zjazdu, Izby Rzemieślnicze wystąpiły do Ministra Handlu i przemysłu z prośbą o dokonanie rewizji dotychczasowego podziału wpływów z dodatku od świadectw przemysłowych w ten sposób, aby na Izby Rzemieślnicze przypadało 25 proc. ogólnej sumy, pozostałe zaś 75 proc. na Izby Przemysłowo-Handlowe.

Zwołana przez p. Ministra Kwiatkowskiego wspólna konferencja prezydjów obu samorządów gospodarczych nie przyniosła rozstrzygnięcia tej niezmiernie doniosłej dla Izb Rzemieślniczych sprawy, wobec kategorycznej odmowy ze strony Izb Przemysłowo-Handlowych zredukowania ich dotychczasowego udziału. Wobec niemożliwości kompromisowego załatwienia sprawy w drodze porozumienia, kwestja powyższa zostanie rozstrzygnięta przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu jeszcze w m. grudniu r. b.

— **Terminatorzy, zarejestrowani w Izbie Rzemieślniczej są zwolnieni od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ostatnio rozesłało do poszczególnych Zarządów Funduszu Bezrobocia zawiadomienie o zwolnieniu tych terminatorów, którzy posiadają zawartą z majstrem swym piśmienną umowę o naukę w rzemiośle, zarejestrowaną w Izbie Rzemieślniczej, od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Jest to jedna z tych ulg, jakie otrzymują rzemieślnicy, w wypadku zawarcia umowy, których blankiety są do nabycia w lokalu Izby Rzemieślniczej (ul. Niemiecka Nr. 25).

— **Egzamina rzemieślnicze na prowincji.** W dniach 25 i 26 b. m. komisja Wileńskiej Izby Rzemieślniczej (22 osoby) zwiedziła szereg miejscowości w wojew. wileńskiem, gdzie przeprowadziła egzaminy wśród rzemieślników. Do egzaminów przystąpiło przeszło 100 osób. Wszyscy zdali egzamin pomyślnie. (h)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Tło rozłamu w Związku Kupców Żydów.** W swoim czasie donosiliśmy w Kurjerze Wileńskim o rozłamie w Wileńskim Związku Kupców i Przemysłowców Żydów, który doprowadził do ustąpienia części Zarządu. Jak się dowiadujemy tło rozłamu nosi charakter wybitnie polityczny i jest konsekwencją ostatniej walki wyborczej w łonie samego Związku. Onegdaj odbyło się w lokalu Związku posiedzenie na którem starano się doprowadzić do kompromisu, i aczkolwiek przyjęto rezolucję kompromisową, nikt jednak nie wierzy, by w ten sposób można było usunąć wynikły zatarg. (h)

— **Kursy dokształcające dla nauczycieli Żydów.** Onegdaj odbyło się posiedzenie gminy żydowskiej na którem postanowiono zorganizować kursy dokształcające dla nauczycieli żydowskich szkół powszechnych.

RÓŻNE.

— **Spęd bydła.** W ubiegłym tygodniu na targ miejski spędzono 2213 sztuk nierogacizny i bydła. Na konsumcję miejscową zakupiono 2135 sztuk, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy.

Ceny utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia.

— **Ulgi kredytowe na zakładanie sadów.** Ministerstwo Rolnictwa, chcąc przyjść z pomocą rolnikom zakładającym sady, postanowiło obniżyć oprocentowanie od kredytu Państwowego Banku Rolnego przeznaczonego na zakup drzewek i krzewów owocowych, o 5 punktów procentowych na okres trwania kredytu, t. j. na trzy lata.

Ulga ta przyczyni się niewątpliwie do rozszerzenia akcji zakładania sadów.

ZABAWY.

— Związek Polaków z Kresów Zakordonowych urządza w dn. 29 b. m. przy ul. Zawalnej 1 ZABAWĘ TOWARZYSKĄ z tańcami i działem koncertowym przy łaskawym udziale: p. Zofji Plejewskiej (śpiew), p. prof. Jodko (cytra), p. Tyczyńskiego (śpiew), p. Gałkowskiego (fortepian). Początek o godz. 9 m. 30. Wstęp 2 zł., akadem. 1 zł. Czysty dochód przeznacza się na dokarmianie niezamożnej uczącej się młodzieży. Wszystkich naszych członków i sympatyków gorąco prosimy o przybycie. 2311

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance**. Dziś z powodu prac przygotowawczych do jutrzejszej premjery przedstawienie zawieszone.

— **„Noc listopadowa"**. Przygotowania do sobotniej premjery „Nocy listopadowej" St. Wyspiańskiego w Teatrze na Pohulance są na ukończeniu. Drobiazgowo przez reżysera przemyślany system skrótów pozwolił zamknąć olbrzymie to dzieło w ramy jednego widowiska, nie zatracając ogólnej linji zamierzeń autora. Całość podzielona została na 10 obrazów: 1) W szkole podchorążych, 2) Salon w Belwederze, 3) Pod posągiem Sobieskiego, 4) Salon w Belwederze, 5) W Teatrze „Rozmaitości", 6) W mieszkaniu Lelewela, 7) W ulicy, 8) W pałacu Łazienkowskim, 9) Teatrum Stanisława Augusta, 10) W alejach Ujazdowskich. Dekoracje projektu prof. Ruszczyca wykonane zostały pod kierunkiem J. Hawryłkiewicza. Pracownie teatralne wykonują kostjumy i rekwizyty, projektowane również przez prof. Ruszczyca. Orkiestra pod batutą E. Dziewulskiego odbywa ostatnie próby w bogatej ilustracji muzycznej. Cały niemal zespół artystyczny oraz liczni statyści zajęci są w próbach.

Sztuka ukaże się w inscenizacji prof. Ruszczyca i reżysera R. Wasilewskiego.

Dziś zniżki nieważne.

— **Teatr Miejski „Lutnia". Dzisiejsza premjera.** Dziś w Teatrze „Lutnia" odbędzie się premjera pogodnej komedji Roberta Bracco „Cierpki owoc".

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe**. W nadchodzącą niedzielę w Teatrze na Pohulance ukaże się jedna z ciekawych sztuk repertuaru rosyjskiego „Skrzypce jesienne" Surguczewa.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze „Lutnia" wypełni cieszaca się niezwykłem powodzeniem wesoła komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame".

Ceny miejsc zniżone.

RADJO

PIĄTEK, dnia 28 listopada 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Kabaret. 13.10: Kom. meteor. 15.10: Lekcja francuskiego. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Koncert popularny. 17.15: „W rocznicę Wyspiańskiego" odczyt. 17.45: „Noc Listopadowa" S. Wyspiańskiego, fragmenty z dramatu. 18.45: Kom L. O. P. P. 19.00: Audycja z okazji „Tygodnia Akademika". 19.30: Progr. na sobotę. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Pog. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Podczas przerwy „Przegląd Filmowy". 23.00: Spacer detektorowy po Europie.

SOBOTA, dnia 29 listopada.

9.25: Msza i koncert organowy z Bazyliki Wileńskiej. 11.30: Zaciągnięcie historycznej warty w Belwederze. 11.58: Czas. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.10: Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 14.30: Mała skrzyneczka. 16.00: Audycja i koncert dla młodzieży. 17.00: „Mochnacki" — felieton. 17.15: Koncert pieśni z r. 1830—31. 18.00: Akademja z Politechniki. 19.40: Program na tydzień następny. 20.00: Audycja muzyczno-literacka. 23.00: Lekka muzyka polska.

NOWINKI RADJOWE.

29 LISTOPADA W RADJO

Polskie Radjo poświęciło całodzienną audycję 29 listopada pięknym, a zarazem tragicznym wspomnieniom naszych dziejów z przed 100 laty. W dniu tym cały naród obchodzić będzie rocznicę bohaterskich wysiłków naszych poprzedników w walce o wolność narodu. Już od samego rana rozpoczną się transmisje koncertów i Akademji. O godz. 9.25 nadane zostanie Nabożeństwo z Wilna. O godz. 10..30: — Zaciągnięcie Historycznej Warty w Belwederze. O godz. 12.10 koncert z Filharmonji z udziałem prof. J. Turczyńskiego (fort) i Aleksandra Michałowskiego (śpiew). O god. 17.15 ciekawy koncert poświęcony pieśni roku 1831. Między godz. 18.00, a 20.00 Uroczysta Akademja z Politechniki Warszawskiej. Wreszcie o godz. 20.00 Audycja literacko-muzyczna poświęcona rocznicy listopadowej.

CZAS I POGODA NA KRÓTKICH FALACH

W dniu 14 października r. b. amerykańscy inżynierowie radjowi sprawili radjosłuchaczom z New Yorku bardzo interesującą niespodziankę, transmitując z fal krótkich na długie sygnał czasu i stan pogody w kilku strefach geograficznych równocześnie. Więc najpierw zameldowała się Schenectady:

„Halo! Tu *Radjo-Schenectady*. Minęła godzina 8.30 rano. Słońce wzeszło przed dwiema godzinami. Od samego rana panuje tu okropna śnieżyca. Mamy zimę w całej pełni. Nastawiamy aparat odbiorczy na stację Oakland".

Za chwilę melduje stamtąd speacker:

— „Hallo! Tu *Radjo-Oakland* w Kalifornji Wtorek godzina 5.16 rano. Wschód słońca dopiero za godzinę. Pogodę mamy stale piękną. Przewidujemy, że dziś będzie duży upał. A teraz nastawiamy aparat na Sidney". Po chwili głos nowego speakera:

— „Halo! Tu *Radjo-Sidney* w Australji. Wtorek godz. 23.30. Idziemy zaraz spać. Jest tu u nas gorąco, że niektórzy ludzie do tej pory leżą na plaży, albo kąpią się w morzu. Chłodzą się po dziennym upale, który tu dochodził do 90° Fahrenheita. Nastawiamy aparat na Wellington".

Stamtąd głos speakera oznajmia:

— „Halo! Tu *Radjo-Wellington* w Nowej Zelandji. Rozpoczęła się środa. Jest godzina 0.30 po północy. Co? Schenectady mówi, że tam panuje zima i zawieje śnieżne? Śmiać się nam chce. U nas panuje lato, jest pogoda wspaniała, ale wcale nie jest nam za gorąco. Przyjeżdżajcie do Nowej Zelandji. Piękny kraj. Śliczne wycieczki".

Powyższa rozmowa radjostacyj odbyła się zaledwie w ciągu kilku minut. Technicznie daje się to łatwo wytłumaczyć. Ale mimo to brzmi to wszystko jak w bajce.

SPORT

Gry sportowe.

Dnia 28. XI. 1930 r. w sali Ogniska odbędzie się spotkanie towarzyskie w siatkówkę i koszykówkę Ognisko — S. M. P. Początek zawodów o godz. 18-ej.

Turniej siatkówki i koszykówki w Okręgow. Ośrodku W. F.

W nadchodzącą niedzielę dnia 30 b. m. rozegrany zostanie 1-szy turniej siatkówki trójkowy panów, oraz turniej koszykówki pań, w sali Okręgowego Ośrodka W. F. Początek turnieju o godz. 10-ej.

Sportowa Grupa Doświadczalna.

Poradnia Sportowo-Lekarska Okręgowego Ośrodka W. F. przeniesiona z ulicy Hetmańskiej na ul. Wielką 46 (Dom Zdrowia) zamierza zorganizować grupę doświadczalną naświetlań sztucznemi promieniami słonecznemi, dla miejscowych sportowców, pod kierownictwem kpt. dr. Gołyńskiego i d-ra Piaszczyńskiej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Wajtman zmarł.

Wczoraj rano zmarł w szpitalu Żydowskim Abram Wajtman, który w poniedziałek rano zapadł na śpiączkę i pomimo zabiegów lekarskich po przewiezieniu go do szpitala Żydowskiego, do ostatniej chwili nie obudził się. Wajtman zmarł nie odzyskując przytomności.

Przyczyną śmierci było podobno ostre zapalenie opon mózgowych. (c)

Niebezpieczny warjat w szpitalu Św. Jakóba.

We wczorajszym „Kurjerze Wileńskim" donosiliśmy o tragiczn. wypadku który miał miejsce we wsi Szantyrowo wpobliżu Dzisny, gdzie niejaki Jakimowicz Mikita w ataku szału zamordował swoją siostrę.

Wczoraj Jakimowicza przywieziono związanego do Wilna i umieszczono w oddziale psychjatrycznym szpitala Św. Jakóba. (c)

Zatruli się grzybami.

W dniu 26 b. m. Bałtrukiewicz Józef i żona jego Marja, ul. Ponarska 6 zatruli się spożytemi grzybami. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy.

Podrzutek.

W dniu 26 b. m. przy ul. Bazyljańskiej Nr. 3 i Bosaczkowej Nr. 3 znaleziono podrzutków płci męskiej, każdy w wieku około 1 tygodnia, których umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

MARJA MILKIEWICZOWA. 3)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

V.

„Mów, rozkazał stary tkacz Angelice skulonej w kącie rodzicielskiej izby, mów, wrzasnął, słyszysz?"

„Ojcze, łkała dziewczyna, ojcze, Feliks, Feliks..."

„Mów," — oczy starego budziły grozę.

„Feliks mnie zgwałcił i uciekł w maquis."

Twarz starego zamieniła się w skurcz. Chwycił kapelusz, przywdział kurtkę i wybiegł z izby.

„Dokąd ojcze?"

„Wendeta na tego psa."

„Wendeta." — powtórzyła Angelika i roześmiała się nieprzytomnie, dziko.

Siadła na progu i podparła głowę rękami wspartemi o kolana. Twarz jej wymęczona wrażeniami, skurczona nienawiścią i obramowana masą pokudłaczonych, czarnych włosów, zdawała się być twarzą starej kobiety. W rysach wszystkich młodych dziewcząt południa czai się od zawsze zapowiedź owej wiedźmy, jaką z każdej z tych madonn uczyni wiek.

Angelika zapatrzyła się w maquis. Nie, nie marzyła o chwilach spędzonych tam z kochankiem, nie żałowała, nawet nie pamiętała niczego. Jak każdy prymitywny człowiek nie była zdolna do żadnej analizy. Nurtowały ją tylko uczucia mocne, bezpośrednie i wiecznie aktualne — jak żywioł.

Zielone maquis szeptało jej teraz o czemś całkiem odmiennem od pieszczot: kołysała marzeniem wizję znienawidzonego kochanka, skazanego na dożywotnie tułanie się w maquis, jeśli zdoła uciec przed więzieniem. Nie będzie nosił ten łotr złotych guzików listonosza, a ona będzie rozczyniała ciasto i nosiła wiadro na głowie dla innego. Dla Josego może? Tak, dla Josego pewno. Jak błyskawica przeszyła jej myśl blada twarz tamtego chłopca, który padł nieprzytomnie pod siłą jej uderzenia. Ale to widmo prędko znikło. Teraz najsłodszym leitmotywem, górującym nad wszystkiemi, było słowo: wendeta.

Na ścieżce ukazał się stary tkacz. Miał twarz prawie spokojną.

„I co ojcze?" — spytała ciekawie Angelika.

„Zaaresztują tego psa, jeśli go złapią. Tak, czy owak zdechnie w więzieniu. Albo cela w szarym domu Bastji, albo maquis. Do naszego życia niema już dla niego dostępu. Nie porzuca się bezkarnie korsykańskiej dziewczyny.

„Chodź córko, dodał, kładąc czarną rękę na jej czarne, rozczochrane włosy, choć, strawy ugotuj".

Angelika zerwała się. Znikli w ciemnej sieni.

VI.

Już drugi dzień Feliks błąkał się po kwietnym gąszczu, a jeszcze nie udało mu się odszukać śladów ojca i trzody.

Ogarnęła go tępa rezygnacja, prawie zobojętnienie. Usiadł pod krzakiem. Wyjął z worka kawał chleba. Żuł powoli, patrzył przed siebie bezmyślnie. Wtem drgnął i zerwał się na równe nogi: o kilkanaście kroków za zasłoną zielonego gęszczu usłyszał wyraźnie dzwonki trzody.

W okamgnieniu przedarł się przez krzaki i prawie natknął się na rogi byka. Spłoszone zwierzę skoczyło w bok.

Zaszeleściło posłanie z gałęzi. Stary pastuch podniósł się i spojrzał na syna ze zdziwieniem.

Feliks zbliżył się bez słowa, ucałował szorstką dłoń ojcowską i usiadł na materacu z gałęzi.

„Już niema taksatora" — ozwał się chłopak po dłuższej chwili milczenia.

„To dobrze."

„Wracacie ojcze?"

„Jutro."

„Ojcze!"

„Co?"

„Przyszedłem was prosić, abyście mnie pozwolili zamieszkać z Angeliką, córką tkacza."

„Czy już jest twoją żoną?"

„Tak ojcze."

„To musisz z nią zamieszkać."

Feliks poczuł, że go coś zdławiło. Wdzięczność za ten bezmiar prostoty, radość, czy może wszystko razem?

Wstał, pocałował ojca w rękę bez słowa i odszedł w milczeniu. Szczęście i pośpiech niosły go poprostu. Przypadkiem natrafił na dobry kierunek i ku wieczorowi znalazł się na drodze, o kilkadziesiąt kroków od domu.

Już było za późno, żeby podążyć ku ukochanej dziewczynie. Trzeba było odnowić zapasy — zanieść jadła tym, którzy czekali. Jakkolwiek czas się dłużył, należało w domu przenocować. Gdy już powziął tę decyzję— Feliks poczuł, że ogarnia go straszliwe znużenie, czy też odprężenie nerwowe poprostu.

„Za chwilę, pomyślał z zadowoleniem, za chwilę będę.." — ktoś złapał go jedną ręką za ramię, a drugą położył mu na ustach. Chłopak drgnął przerażony. Odwrócił się szybko. Za nim stała matka z ciężarem na głowie.

Puściła jego ramię, wręczyła mu worek z jedzeniem i szepnęła na ucho: „Uciekaj natychmiast. Żandarmi przyszli po ciebie."

„Żandarmi?" — oczy chłopca stały się ogromne.

„Tak. Angelika nagadała ojcu, żeś ją zgwałcił i uciekł. Stary zaniósł skargę. Ścigają cię od wczoraj."

„Ja uciekłem? Ależ matko..." — coś zaszeleściło wpobliżu. Umilkli. Szelest się zbliżał.

„Uciekaj, szepnęła stara i dodała zdławionym głosem: co dwa dni wejdę w maquis sto kroków od przydrożnego krzyża. O zmierzchu. Przyniosę jadło. Zaczekam." — wyraźnie rozległy się kroki. Stara gwałtownie wepchnęła Feliksa wgłąb zieleni.

Chłopak ugiął się jak pod śmiertelnym ciężarem i poszedł wolnym krokiem skazańców.

VII.

„Angelika, żandarmi, żandarmi, Angelika, ona, ona, ha, ha, ha..." — Feliks upadł twarzą w mokrą trawę. Czuł w głowie bolesny stuk pustki. Bezładne myśli-obrazy wzięły się za ręce i zaczęły tańczyć manfarynę: skoczny, zaczepny taniec chłopów korsykańskich. Po przekrwionym mózgu tłukł się wyraz na razie pozbawiony sensu, nie przedstawiający nic, dźwięk pusty a upiornie natrętny: Angelika, Angelika..

Lecz powoli ziemia, do której chłopak przywarł, wtuliła go w siebie. Napełniła go spokojem rzeczy wielkich nieodwołalności i nieprzemijaniem, rzeczy nieuchwytnych, a cudownych swoim bezzwiązkiem z ludzkiemi sprawami, z małostkowością spraw człowieka. Ziemia złagodziła, ukoiła wszystek ból, dała na chwilę rozkoszne wrażenie nirwany, wreszcie obdarzyła snem.

Zdradzony przez przyjaciela, niesłusznie oskarżony przez kochankę, ścigany przez żandarmów, skazany na wieczną utratę wolności, lub na wieczne tułanie się po bezdrożach, wyrzucony za nawias swego społeczeństwa— Feliks zasnął jak dziecko beztroskie i małe. To sprawiła ona — ziemia.

Rano chłopca zbudziło słońce i ćwierkanie ptaków zalegających kwietny gąszcz. Gdy otworzył oczy, ujrzał nad sobą rozpięte lazurowe niebo, tak przeczyście błękitne i tak przeźrocze, że aż trochę zielone.

Jak okiem sięgnąć, aż hen, aż do horyzontu, ciągnęła się bujna zieleń pełna świergotu ptaków i pełna tysiącznych żyć drgających radością istnienia.

Feliks odetchnął głęboko. Po raz pierwszy od lat, a może po raz pierwszy w życiu uczuł cudowny, niezrównany zapach kwitnącego maquis. Może wiatr powiał od jakichś krzewów nieznanych mu dotąd, a może poprostu uprzytomnił sobie nagle, że maquis zawsze pachniało? Wszak i odczucie zapachu związane jest z myśleniem.

Chłopak stał jak oczarowany, jak pod dziwnym, nieznanym urokiem.

„Moje królestwo" — pomyślał, — „moje królestwo" — wyszeptał, — „moje królestwo" — wykrzyknął i poszedł przed siebie w głąb zieleni.

Człowiek, tak samo jak i zwierzę, o ile idzie bez określonego kierunku— idzie zawsze w stronę domu. To też Feliks zdziwił się i prawie przestraszył, gdy nagle ujrzał poprzez przerzedzające się krzewy drogę wioski rodzimej Prunelli di Fiumorbo. Cofnął się pośpiesznie, opamiętał, wrócił do świadomości sytuacji. Krzyż przydrożny i dachy znajomych domów obudziły w nim to poczucie, rzeczywistości, ocknął się wreszcie z rodzaju letargu, w jaki wprawiły go od wczoraj wypadki tak nagłe i tak bardzo niespodziewane, że aż niepojęte. Zaczął rozumować: Angelika wydała go w ręce żandarmów, a więc sądziła, że ją opuścił. Wszystkiemu winna zwłoka nieprzewidziana. Musi zobaczyć się z dziewczyną i sprawę wyświetlić. Pójdzie, gdy tylko zapadnie noc. A może zaraz? Nie, zaraz nie. Jeżeli da się złapać nie może żadne tłumaczenie. Wrócił w głąb zieleni.

Jak przed chwilą maquis było czarownie piękne, lecz Feliks już nie widział tego. Prymitywny, ciasno z naturą zespolony człowiek, który zbudził się w nim na przebłysk chwili, był jednak zbyt już zdławionym przez kulturę, ażeby móc odnaleźć się w pełni. Koń wyprowadzony z pod ziemi ślepnie na widok słońca, człowiek wyprowadzony z pod dachu traci się na widok bezdroża. Po krótkiem, wzrokowem zetknięciu się z przejawami kultury swej wioski, Feliks znów stał się tym, któremu dom, zawód i legalna żona są niezbędne do szczęścia. Mundur listonosza, złote guziki, Boże, czyż to było możliwe, że utracił je bezpowrotnie i niezasłużenie? Maquis szumiało.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc. - komunikaty — 1.60 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski